



PS

GRUDZIEŃ
12/2022 (316)

ODDZIELCIE SIĘ - MÓWI PAN

MIESIĘCZNIK CENTRUM CHRZEŚCJAŃSKIEGO
NOWE ŻYCIE W GDAŃSKU

TYLKO ŚNIĘTE RYBY PŁYNĄ Z PRĄDEM

Niedawna usługa w naszym zborze brata Jonasza Mańkiewicza i jego kazanie „Krzyż – świat do góry głową” uświadomiło mi dobitnie, że kwestia oddzielenia chrześcijanin od świata i życia „pod prąd” powszechnym tendencjom, modom i oczekiwaniom – to samo sedno bycia chrześcijaninem. Oczywiście to Chrystus jest jedyną motywacją takiej postawy. „Czystą i nieskalaną pobożnością przed Bogiem i Ojcem jest to: troszczyć się o sieroty i wdowy w ich ucisku, i strzec siebie samego przed skalaniem przez świat.” – ten werset z listu Jakuba przywołujemy w tym numerze chyba nie raz.

O tym, że chrześcijanin wcale nie musi tylko sprzeciwiać się, ale po prostu być wiernym prawdziwym i jedynie obowiązującym go normom, ustalonym przez Słowo Boże, pisze w swoim artykule Tomek. Bardzo ważnemu, w dzisiejszych czasach, wyzwaniu chodzenia pod prąd tendencjom powszechnej konsumpcji i nieuleganiu presji reklam i kreowania nieistniejących potrzeb materialnych – poświęciłem tekst „Pod prąd na rynku”. Z kolei w artykule „Nie tak będzie między wami!” zebrałem kilka przykładów na to, że już w czasach Starego Przymierza Bóg dał Izraelowi Prawo, które miało oddzielać Jego lud od wszystkich otaczających narodów niemal w każdym aspekcie. Możemy to traktować jako pewną Bożą zasadę i zapowiedź nakazu naszego oddzielania się dla Niego od świata.

W grudniowym numerze z pewnością nie chcieliśmy unikać tematu nadchodzącego czasu, w którym w szczególny sposób będziemy wspominać wcielenie Syna Bożego. Pisze o tym pastor w swoim felietonie, ja natomiast skorzystałem z tej okazji, by przypomnieć w tekście „Znak sprzeciwu od urodzenia” fakt, że Pan Jezus już swoimi narodzinami pokazał światu, że nie będzie zwyczajnym Królem, jednym z wielu władców tego świata.

Więcej czasu wolnego w święta warto poświęcić także na lekturę dwóch ciekawych wywiadów – z Agatą Maciołowską w ramach cyklu „Sylwetki zborowe” oraz z Ilią Kolesnykiem. Z pewnością lekturą obowiązkową (szczególnie dla członków naszego zboru) jest list do zboru brata Krzysztofa Witka ze szpitala. Myślę, że nie wymaga on żadnego komentarza.

Początek roku to dobry czas by rozpocząć lekturę Biblii według wybranego planu czytania. W reaktywowanym „Kąciku badacza” prezentujemy chronologiczny plan czytania, według powiązanych chronologicznie ksiąg. Poza tym w PS jak zwykle recenzja ciekawej płyty i inne stałe rubryki.

Temat numeru - nie bo przegapienia!

Jarosław Wierzchołowski, redakcja

W tym numerze...

OD PASTORA - Święta na cześć PANA!	3
TEMAT NUMERU - ODDZIELCIE SIĘ - MÓWI PAN	
Powołani do normalności - Tomasz Biernacki	5
Nie tak będzie między wami - Jarosław Wierzchołowski	9
Pod prąd na rynku - Jarosław Wierzchołowski	10
Znak sprzeciwu od urodzenia - Jarosław Wierzchołowski	12
KĄCIK BADACZA - Plan czytania Biblii	15
NASZE ŚWIADECTWA - Krzysztof Witek	17
ŚWIADECTWA KATECHUMENÓW - Ilija Kolesnyk	19
SYLWETKI ZBOROWE - Agata Maciołowska	20
NASZE RECENZJE - „Tylko Ty” - recenzja płyty Jadah	28
KRONIKA ZBOROWA	30
KOMUNIKATY	34
OCZEKIWANIA DO ZMIANY - o książce „Małżeństwo - czego oczekiwaliście?”	36

Święta na cześć PANA!

Marian Biernacki



Kto nie lubi Świąt Narodzenia Jezusa Chrystusa? Owszem, może ono budzić niechęć wśród ludzi bezbożnych lub ateistów. Czy jednak w środowiskach

miotach. *„Trzy razy w roku zjawią się wszyscy mężczyźni twoi przed obliczem Wszechmocnego, Pana”* [2Mo 23,17].

Każde z tych głównych świąt izraelskich nawiązuje do wielkich faktów Nowego Przymierza i je symbolizuje. Święto Paschy odnosimy do śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, Święto Pięćdziesiątnicy do zesłania Ducha Świętego, a Święto Namiotów łatwo można skojarzyć z cudem Wcielenia Syna Bożego, bo przecież *Słowo ciałem się stało i zamieszkało pośród nas* [Jn 1,14]. Syn Boży stał się największym darem Bożym dla świata. Bóg przyszedł na świat i żył tu jako Człowiek pomiędzy ludźmi. Słowo „zamieszkało” oznacza „rozbiło namiot”, „zbudowało szałas”. Jego ciało było namiotem, w którym mieszkał pomiędzy ludźmi przez trzydzieści trzy lata. (Komentarz biblijny do Nowego Testamentu, William MacDonald).

ewangelicznego chrześcijaństwa ktoś ośmieliłby się twierdzić, że cud Wcielenia Syna Bożego nie zasługuje na coroczne świętowanie? Przecież całe dzieje świata zmierzały do tego wydarzenia i od niego ludzkość na nowo liczy swoje lata. „Przed Chrystusem” (B.C. tj. Before Christ) i „Roku Pańskiego” (A.D. tj. Anno Domini) mówi się w kulturze Zachodu, bo *„gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi, aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili”* [Ga 4,4-5].

Czytelnik Pisma Świętego wie, że w czasach Starego Przymierza Bóg nakazał narodowi wybranemu trzykrotnie świętować w ciągu każdego roku. *„Trzy razy w roku będziesz świętował na moją cześć”* [2Mo 23,14]. Oczywiście były też inne święta, ale Izraelici otrzymali bezwzględny, coroczny nakaz uroczystego wspomnienia cudu wyjścia z niewoli egipskiej. Siedem tygodni po zebraniu pierwszych kłosów mieli uroczysto świętować zakończenie żniwa. Po zamieszkaniu w ziemi obiecanej zobowiązani byli także do corocznego dziękowania Bogu za wszelkie dary i wspomnienia przy tym, że w latach wędrówki mieszkali w na-

Czaszy Nowego Przymierza przyniosły ludowi Bożemu na ziemi wielką zmianę. W miejsce przykazań niegdyś wyrytych na tablicach kamiennych, Duch Święty wprowadził nas w radosne posłuszeństwo Prawu Bożemu wpisanemu w nasze serca. *„I dam wam serce nowe, i ducha nowego dam do waszego wnętrza, i usunę z waszego ciała serce kamienne, a dam wam serce mięsiste. Mojego Ducha dam do waszego wnętrza i uczynię, że będziecie postępować według moich przykazań, moich praw będziecie przestrzegać i wykonywać je”* [Ez 36,26-27]. Znajduje to swoje odzwierciedlenie także w wewnętrznej potrzebie wspomnienia i świętowania wszystkich wielkich wydarzeń składających się na Boży Plan Zbawienia. Mapą

drogową jest tu życie i śmierć naszego Zbawiciela i Pana, Jezusa Chrystusa. Miłość do Jezusa wywołuje w nas zachwyt nad każdym Jego słowem i czynem. Szczególnie wspomnianie narodzin, śmierci za nasze grzechy, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Jezusa oraz zesłania nam Ducha Świętego, stało się dla nas powodem do wielkiego świętowania.

W temacie uwielbiania i rozgłaszania Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, już nie trzeba nam niczego nakazywać. Odrodzeni z Ducha Świętego każdego dnia, a tym bardziej w święta na cześć Chrystusa Pana, pragniemy świadczyć, że należymy do Niego, będąc niejako listem znanym i czytany przez wszystkich ludzi; wiadomo przecież, że *jesteście listem Chrystusowym sporządzonym przez nasze usługiwanie, napisanym nie atramentem, ale Duchem Boga żywego, nie tablicach kamiennych, lecz na tablicach serc ludzkich* [2Ko 3,2b-3]. Świętujemy nie dlatego, że musimy i nie dlatego, że taki panuje obyczaj. Świętujemy, bo kochamy Jezusa i cieszymy się ze sposobności, by o Nim rozmawiać, śpiewać i poszerzać w swoim otoczeniu świadomość znaczenia osobistej

wiary w Jezusa Chrystusa.

Nasz Pan, Jezus Chrystus, godzien jest tego, byśmy każdej niedzieli świętowali Jego zmartwychwstanie. Abyśmy regularnym udziałem w Wieczerzy Pańskiej ogłaszali Jego śmierć za nasze grzechy. On godzien jest również tego, abyśmy przynajmniej raz w roku całkowicie skupili się na Jego narodzinach. Świętowaniu ważnych wydarzeń z własnego życia potrafimy poświęcić wiele uwagi. Staliśmy się mistrzami ceremonii ślubnych i urodzinowych. Hucznie świętujemy rozmaite jubileusze. Nie żal nam na to ani czasu, ani pieniędzy. Tym więcej serca przyłożymy do Świąt Narodzenia Pańskiego. *„Miej w pamięci Jezusa Chrystusa”* [2Tm 2,8] - wzywa Pismo Święte.

Dlatego z Bożą pomocą również w tym roku, w powszechnie przyjętym, umownym terminie, będę radośnie świętował kolejną Rocznicę Narodzin Jezusa Chrystusa. Na cześć Pana Jezusa przyozdobię mieszkanie, odświętnie się ubiorę i zasiądę z moimi bliskimi do stołu. Będziemy o naszym Zbawicielu rozmawiać i śpiewać okolicznościowe pieśni. Żarliwą wdzięczność za przyjście Syna Bożego w ludzkiej postaci poniosę też

na świąteczne nabożeństwo i będę głośno ją wyrażać w zgromadzeniu ludu Bożego. Tej mojej postawy serca nie zmieni ani powierzchowność świętowania jednych, ani dopatrywanie się w tych świętach elementów pogaństwa, nagłaśniane przez drugich. Miłuję Jezusa Chrystusa i zamierzam najlepiej, jak potrafię, znowu wspominać Jego przyjście na świat. A Ty? ■



Powołani do normalności

Tomasz Biernacki

Funkcjonując na co dzień w tym świecie, możemy nie zdawać sobie nawet sprawy z tego, jak wielu norm musimy przestrzegać. Dzięki temu, że istnieją pewne ustalone reguły i zasady, wszystkim nam żyje się znacznie łatwiej. Wiemy czego się spodziewać, gdy przemierzamy się ulicami. Wpojono nam, że pewne zachowania są niewłaściwe, np. nie można przywłaszczać sobie czyjejs własności. Gdyby wszyscy przestrzegali ustalonych norm, nie trzeba by montować zamków w drzwiach, a producenci zapieć do rowerów szybko by zbankrutowali. Niemniej jednak znakomita większość ludzi nie buntuje się wobec ogólnych reguł. Nawet najwięksi wolnomyśliciele nie kwestionują dla przykładu instytucji kolejki, w której pierwszeństwo ma ten kto - nomen omen - stanął w niej pierwszy.

ZMIENNOŚĆ NORM

Spójrzmy jednak szerzej na zagadnienie norm. **Te, które obowiązują w jednym miejscu, niekoniecznie są regułą w drugim.** Inaczej funkcjonuje społeczeństwo w Afganistanie czy Iraku, a inaczej w Stanach Zjednoczonych czy Japonii. Czasem wystarczy niedługa podróż, aby doświadczyć swoistej nienormalności. Każdy kto odwiedził Anglię musiał dość szybko dostosować się do ruchu lewostronnego, jeśli nie chciał być potrącony na przejściu dla pieszych. Samochód zawsze nadjeżdża z niewłaściwej strony, „normalne” wtyczki nie pasują do kontaktów, a w umywalkach jest o jeden kran za dużo. Brytyjczycy żyją według innych norm.

To co uznajemy za normalne, nie zależy tylko od granic geograficznych. **Jeszcze**

większy wpływ na to ma dany czas. Pomyśl o tym, że pralka, piekarnik, żelazko, lodówka i telefon w domu nie tak dawno nie były normą. Ba! Elektryczność, bieżąca woda i kanalizacja, które uznajemy za coś oczywistego, wcale takie nie były relatywnie niedawno. Nieprzerwany postęp technologiczny sprawia, że nasz standard życia stale się podnosi. Do nowych norm, które są po naszej myśli, łatwo nam się dostosować. Warto mieć jednak świadomość, że to **co uznajemy za normalne, może nagle ulec zmianie.**

NOWA NORMALNOŚĆ

Za mojego życia doświadczyłem już kilku takich gwałtownych przemian. Co jakiś czas słyszymy o tym, że należy przywyknąć do „nowej normalności”. Pamiętam, jak mając niespełna czternaście lat, oglądałem relację na żywo z Nowego Jorku, gdy płonęły i zapadały się wieże World Trade Center. Jak mantrę powtarzano wtedy, że świat nie będzie już taki, jaki był do tychczas. Wiele norm momentalnie uległo zmianie. Społeczeństwo musiało przywyknąć do zwiększonej kontroli podczas odbywania podróży. Pokłosisiem tych wydarzeń są też kamery, które śledzą niemalże każdy nasz ruch w przestrzeni publicznej. Powiedziano nam, że musimy złożyć w ofierze naszą prywatność, by zyskać bezpieczeństwo.

Innym, żywym w naszej pamięci wydarzeniem, jest wybuch pandemii Covid-19. Choć opinii na ten temat jest niemalże tyle co ekspertów (a w dobie Internetu wszyscy się nimi stajemy), faktem jest, że i tym razem słyszeliśmy zewsząd o „nowej normalności”. To do czego przywykliśmy – swobo-

da przemieszczania się i spotkania ze znajomymi - zostało nam odebrane z dnia na dzień. Lockdown sprawił, że przez całe miesiące nie mogliśmy legalnie odwiedzić fryzjera. Nie mogliśmy zjeść posiłku na mieście. Nie mogliśmy zaprosić na urodziny naszych bliskich albo zorganizować wesela. „Nowa normalność” wiele nas nauczyła na wielu płaszczyznach. Dla mnie główną lekcją było to, że **wydarzenie, na które nie mam wpływu może tak bardzo wpłynąć na moje życie**. Niezależnie czy był to Chińczyk, który zjadł nietoperza, czy też celowo uwolniony z laboratorium wirus, jedno jest pewne - wiele się zmieniło!

Normy ulegają zmianom. Czasem dotyczy to całych społeczeństw, jak we wspomnianych przypadkach, ale znacznie częściej widzimy to w życiu pojedynczych ludzi. **Coś co było dla nas normalne, może nagle przestać takim być. Jedno wydarzenie wszystko zmienia.** Doświadczenia graniczne, takie jak otarcie się o śmierć, mogą skutkować zmianą dotychczasowego życia. Ktoś, kto przeżył ciężką chorobę i operację, zmienia swoje nawyki żywieniowe. Ktoś, kto uniknął wypadku, zaczyna spędzać więcej czasu z rodziną. Jeszcze inna osoba porzuca pracę w korporacji i postanawia podróżować po świecie, gdy diagnozują u niej złośliwy nowotwór.

Czasem jedno wydarzenie albo spotkanie może zmienić resztę czyjegoś życia. Normy ulegają przededefiniowaniu. Zdarza się, że mówimy o kimś, kto się zakochał, iż całkowicie zwariował - postradał rozum. Dawniej frytki zagryzał pizzą i popijał coca-colą, a teraz zaczął dbać o linię i zamiast na kanapie przesiaduje na siłowni. Czy można takiego człowieka określić jako nienormalnego? To już zależy od tego co uznamy za normę. Kluczową sprawą jest zatem kogo uznamy normodawcą.

KTO USTALA NORMY?

Być może czytając książki lub oglądając filmy, zetknęliście się z dość powszechnym motywem, gdy do szpitala psychiatrycznego zamyka się zdrowego człowieka. Ma on nie lada problem, bo jak można dowieść swojej „normalności”, gdy wszyscy w okolicy też uważają, że niesłusznie zostali ubezwłasnowolnieni. A co jeśli to cały świat jest „nienormalny”? Czy wtedy prześladowani nie będą ci, którzy znajdują się przy zdrowych zmysłach? Takie pytania rozpalają wyobraźnię nie tylko pisarzy i scenarzystów.

Tego typu przemyślenia nie są pozbawione sensu również w kontekście chrześcijanina, który za swojego normodawcę uznaje Boga. **Człowiek, który w wyniku spotkania z Jezusem, nagle zmienia swoje dotychczasowe życie (twierdzi, że „narodził się na nowo”), siłą rzeczy będzie postrzegany za nienormalnego.** Może nie w takim stopniu, aby izolować go zaraz od społeczeństwa w zamkniętym ośrodku zdrowia psychicznego, jednak traktowany będzie przez wielu co najmniej z przywróceniem oka. Dokładne tak stało się w przypadku wielu osób, które spotykamy na kartach Pisma Świętego.

„SZALENIEC, KTÓRY WYPOWIADA SŁOWA PRAWDY I ROZSĄDKU”

Paweł całkowicie zmienił swoje życie w wyniku spotkania z Jezusem. Nie dlatego, że był nieudacznikiem. Nie dlatego, że brakowało mu akceptacji w otoczeniu. Nie dlatego, że było mu źle. Zrobił to pomimo tego wszystkiego. Sam opisuje to w ten sposób:

„Obrzezany ósmego dnia, z rodu Izraela, z plemienia Beniamina, Hebrajczyk od pokoleń. W stosunku do Prawa: faryzeusz; w kwestii gorliwości: prześladowca Kościoła; co do sprawiedliwości — jeśli mierzyć ją normą Prawa — człowiek bez zarzutu. A jednak cokolwiek



mogło mi nieść jakąś korzyść, ze względu na Chrystusa uznałem za stratę. Więcej, w świetle doniosłości poznania Jezusa Chrystusa, mojego Pana, nic się dla mnie nie liczy. Dla Niego straciłem wszystko i wszystko uznaję za gnój, żeby tylko zyskać Chrystusa” (Flp 3,5-8).

Ten wysoce wykształcony człowiek w wyniku objawienia Jezusa Chrystusa zdecydował się na „nową normalność” w swoim życiu. Siłą rzeczy naraził się w oczach wielu na śmieszność. Pozostawił dotychczasowe życie. Żałował czasu i energii, które poświęcił w swojej przeszłości na sprawy, które teraz przestały mieć dla niego jakiegokolwiek znaczenie. Nie mam wątpliwości co do tego, że wielu uznało, że Paweł zwyczajnie zwariował. Tak jednak nie było. Po prostu zmienił Normodawcę w swoim życiu i opowiadał o Nim w każdym możliwym miejscu:

„Gdy Paweł tak przemawiał we własnej obronie, Festus zawołał: Szalejesz, Pawle! Wielka wiedza przywodzi cię do szaleństwa.

Nie szaleję, najdostojniejszy Festusie – odpart Paweł – wypowiadam słowa prawdy i rozsądku” (Dz 26,24-25).

KTO TU JEST NIENORMALNY?

Paweł wypowiadał słowa prawdy i rozsądku, które brzmią jak szaleństwo w tym zwariowanym świecie. Wynika to z przyjęcia zupełnie innych norm niż te, których autorem jest Bóg. Czy jednak zależy nam na mianie „normalnego” wśród wariatów? Warto zadać sobie pytanie, kto tak naprawdę jest nienormalny? Czy ten, kto chce prowadzić swoje życie w posłuszeństwie wobec niezmiennego Słowa Bożego faktycznie postradał zmysły? A może szaleńcem jest jednak ten, kto żyje według nieuniwersalnych, stale redefiniowanych norm narzucanych przez społeczeństwo?

Jeszcze niedawno nienormalny był człowiek, który domagał się prawa głosu dla kobiet. W Stanach Zjednoczonych nienormalnym był czarnoskóry, który chciał

usiąść z przodu autobusu. W Polsce nienormalne było dziecko, które poskarżyło się na to, że zostało zdzielone przez nauczyciela linijką po rękach za nieprzygotowanie się do lekcji. Normy się jednak stale zmieniają. Dzisiejsi normalni staną się nienormalnymi jutro. Ja jednak wolę być już dziś nazywanym nienormalnym i trzymać się tego, co na wieki pozostanie niezmiennie.

Czy ci, którzy zostali nazwani szaleńcami ze względu na wiarę w Jezusa, nie są de facto najbardziej normalnymi ludźmi, którzy chodzili kiedykolwiek po ziemi? Zastanówmy się nad tym. Czy Jezus, głosząc możliwość pojednania z Bogiem, nie wskazuje nam drogi do normalności? Abyśmy wrócili do tego jak było w ogrodzie Eden? To później świat na skutek grzechu stał się nienormalny, ale nie tak było na początku.

POWOŁANI DO (PRADAWNEJ) NORMALNOŚCI

Spotkanie ze Zbawicielem jest jednocześnie wezwaniem nas do pradownej normalności! Jest to swoisty paradoks. Nowe życie, do którego wielokrotnie zaprasza nas Nowy Testament, jest powrotem do norm ustalonych u zarania dziejów.

Każdy, kto staje się naśladowcą Jezusa, jest powołany właśnie do tego, by zmienić Normodawcę swojego życia. **To już nie społeczeństwo, kultura czy aktualne trendy stanowią o tym, co uważamy za normalne. Słowo Boże otwiera nam oczy na fakt, że to świat stanął na głowie.** Szczere i głębokie nawrócenie zawsze wiąże się ze zmianami w dotychczasowym sposobie prowadzenia życia. Paweł porzucił to, co wcześniej cenił „ze względu na Chrystusa”. My również, w „świecie doniosłości poznania Jezusa”, siłą rzeczy zaczniemy żyć inaczej. Prowadzeni przez Ducha Świętego

przyjmujemy nowy (choć w istocie pradowny) system wartości – całkowitej zmianie ulegają normy, według których żyjemy:

„Podkreślam natomiast: Życie w Duchu, a na pewno pokonacie żądzę ciała. Ciało bowiem pożąda przeciw Duchowi, a Duch przeciw ciału. Te pragnienia są ze sobą sprzeczne, tak by wam przeszkodzić w czynieniu tego, co chcecie. Jeśli jednak Duch was prowadzi, nie podlegacie Prawu. (...) A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało wraz z jego namiętnościami oraz pragnieniami. Jeśli żyjemy w Duchu, w zgodzie z Duchem też postępujmy” (Gal 5,16-18.24-25).

Tego sobie i Wam życzę! Nie ulegajmy presji środowiska i naszych czasów. Niech to nie one wpływają na nasze postępowanie, ale niezmiennie **Pismo Święte, które powinno stanowić jedyną normę naszej wiary i życia.** Darowana nam przez Boga wolna wola sprawia, że to, jak żyjemy, jest to naszą osobistą decyzją. Pamiętajmy jednak, że zbierzemy owoce naszych poszczególnych wyborów. Paweł w cytowanym liście do Galacjan pouczał wierzących, że **„kto sieje dla swojego ciała, z ciała będzie żął skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha będzie żął życie wieczne” (Gal 6,8).**

To, jak było dotychczas, nie jest aż tak istotne, jak to co postanowisz zrobić z resztą swojego życia. **Póki trwa czas łaski, wciąż można zacząć od nowa.** Może Cię to kosztować porzucenie dotychczasowego życia i opinię szaleńca – jednak warto zapłacić tę cenę. Na końcu drogi okaże się kto wybrał właściwe normy.

*„Stąd nie jest już dla nas ważne, kto kim jest jako człowiek. I nawet jeśli w ten sposób poznaliśmy Chrystusa, to znamy Go teraz inaczej. Tak więc kto jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem. **Stare przeminęło – i nastąpiło nowe!**” (2 Kor 5,16-17). ■*

Nie tak będzie między wami

Jarosław Wierzchołowski

Wiemy dobrze, że Jezus wzywa swoich uczniów do oddzielania się od tego świata i kierowania się zasadami przeciwnymi do tych, którymi kierują się ludzie nie narodzeni na nowo. Ale czytając księgi Starego Przymierza, widzimy także, że Bóg bardzo dbał o to, by od początku Jego lud różnił się od otaczających go narodów.

Jednym z praw, które miały wyraźnie określać oddzielenie Izraela od innych ludów, był zakaz zawierania małżeństw mieszanych: „Nie będziesz z nimi zawierał małżeństw. Swojej córki nie weździesz za mąż za ich syna, a ich córki nie weźmiesz za żonę swojemu synowi. To odwołłoby twego syna ode Mnie, tak że służyłby innym bogom. A wtedy zapłonąłby przeciw wam gniew PANA i szybko wytępiłby was. Tak z nimi postąpicie: Zburzycie ich ołtarze, potłuczecie posągi, wytniecie aszery, a ich bóstwa spalicie w ogniu. Jesteś bowiem świętym ludem PANA, twego Boga. Właśnie ciebie wybrał PAN, twój Bóg, spośród wszystkich ludów ziemi, abyś był Jego szczególną własnością.” [5 Mojżeszowa 7,2-6].

W tym fragmencie Bóg wyraźnie nakazuje zniszczenie wszelkich wizerunków obcych bogów. Jednak zakazał Izraelowi także robienia jakichkolwiek wizerunków. „Nie będziecie czynili sobie marnych bóstw ani stawiali sobie podobizn i posągów, ani umieszczali w waszej ziemi kamiennych rzeźb, aby im się kłaniać, ponieważ Ja, PAN, jestem waszym Bogiem.” [3Mojżeszowa 26,1].

Taki zakaz i takie postępowanie Izraela było czymś niezwykłym nie tylko w porównaniu z innymi narodami, otaczającymi Izrael, ale także w porównaniu z wszystkimi pogańskimi narodami na świecie, który

aż roił się od kamiennych i drewnianych posągów bóstw. Naród, który wierzył we wszechmocnego, jedynego Boga, ale nie miał żadnej Jego podobizny! To było niezwykłe.

Jeszcze jednym aspektem, w którym Bóg chciał zmanifestować oddzielenie swojego ludu od innych była ich „dieta”. „Oto zwierzęta, których mięso wolno wam spożywać: bydlę rogate, owca i koza, jeleń, gazela i sarna, koziorożec, antylopa, oryks i kozica, to jest każde zwierzę będące przeżuwaczem i mające rozdzielone kopyto tworzące dwie racice. Mięso tych zwierząt wolno wam spożywać. Wśród takich zwierząt, przeżuwających miążgę i mających kopyto rozdzielone w racicę, nie będziecie oczywiście spożywać mięsa wielbłąda, zająca ani góralka, bo choć przeżuwają miążgę, nie mają rozdzielonego kopyta. Te zwierzęta będą dla was nieczyste. Podobnie ze świnią; ma wprawdzie rozdzielone kopyto, lecz nie jest przeżuwaczem – będzie dla was nieczyste. Ich mięsa zatem jeść nie będziecie i nie będziecie dotykać ich padliny.” [5Mojżeszowa 14,4-8]. Oczywiście ten katalog jest jeszcze większy, obejmuje także inne zwierzęta. Sposób odżywiania się Izraelitów, ale także to, co trzymali w swoich zagrodach, było wyraźnym znakiem dla wszystkich, którzy się z nimi zetknęli, którzy z pewnością mówili – „ci ludzie są absolutnie inni niż my. Ich Bóg musi być niezwykłym Bogiem, skoro tak zadbał o każdy aspekt ich życia”.

Ale także zwykłe postawy życiowe, „naturalne” dla każdego człowieka, Bóg postanowił zmodyfikować. W taki właśnie naturalny sposób człowiek ma tendencję do polegania na sobie, swoich siłach i stara-

niach. W psalmie 75 czytamy: „*Mówię do wyniosłych: Nie bądźcie wyniośli! I do bezbożnych: Nie podnoście głów! Nie przechwalajcie się tak swoją potęgą I nie wymądrzajcie się pewni swej racji! Rozstrzygnięcia nie przychodzą ze wschodu ani z zachodu – Bóg jest sędzią! Jednego poniża, drugiego wywyższa.*” [Ps 75,5-8], zaś w psalmie 33: „*Król zawdzięcza ratunek nie licznemu wojsku, Bohater ocalenie nie ogromnej sile. Gdy trzeba przyjść z pomocą, koń potrafi zawieść I, mimo wielkiej siły, nie przynieść ocalenia. Tymczasem oko PANA dogląda tych, w których jest bojaźń przed Nim, Tych, którzy liczą na Jego łaskę.*” [Ps 33,16-19]

Tych aspektów mogliśmy wymieniać jeszcze wiele – ubiór, nakaz obrzezania,

sposoby przyrządzania pokarmów i mnóstwo innych, a skromne łamy naszego miesięcznika nie pozwalają na omówienie wszystkich. Zachęcam jednak czytelników do samodzielnego przestudiowania tego tematu. A przede wszystkim do sprawdzenia, które z tych nakazów i zakazów nadal nas obowiązują i dlaczego, które już utraciły swoje znaczenie, a które zostały zmodyfikowane przez Pana Jezusa albo modyfikuje je Duch Święty w nas.

Niezależnie od tego pamiętajmy, że zostaliśmy wszczępieni w drzewo oliwne Izraela, jesteśmy nowym ludem Bożym i mamy stale świadczyć o oddzieleniu dla Pana. ■

Pod prąd na rynku

Jarosław Wierchołowski

Każdy, kto choć raz był na zatłoczonym rynku czy kiermaszu świątecznym wie, jak trudno przebrnąć pod prąd przez zgromadzony tam tłum, mających w oczach tylko wytyczony azymut na upragniony sklep czy stragan. To chyba dobra ilustracja do tego, o czym tu piszę.

Wbrew płynącym zewsząd deklaracjom tolerancji wobec każdego sposobu myślenia, świat toleruje wyłącznie to, co jest zgodne z przyjętym przez większość ludzi i głośno promowanym systemem wartości. Jedną z tych wartości jest nieograniczona konsumpcja, zaspokajanie wszelkich potrzeb. Jeżeli przypadkiem zdarzy się, że uznajemy nasze potrzeby za zaspokojone, to specjaliści od technologii i marketingu zadbają szybko, by wytłumaczyć nam, że tylko nam się tak wydaje. Bo oto właśnie powstała rzecz, która jest nam niezbędnie

potrzebna i po prostu jeszcze nie zdajemy sobie z tego sprawy.

Ten numer miesięcznika poświęcamy temu, że chrześcijanin ma iść pod prąd tego świata, ma kierować się wartościami przeciwnymi do promowanych przez jego system. Także w kwestii funkcjonowania na tzw. rynku czyli w konsumpcji.

Apostoł Paweł przestrzega nas, określając wyraźnie, że także w kwestii kupowania i używania rzeczy materialnych mamy zachowywać postawę zupełnie inną, niż otaczający świat. Świat otaczający chrześcijan I wieku po Chrystusie, ale o ileż bardziej słowa te dotyczą nas: „*Chcę podkreślić, bracia, że czasu dano nam niewiele. W tym, który nam pozostał, niech również ci, którzy mają żony, żyją tak, jakby ich nie mieli. Ci, którzy płaczą, jakby nie płakali. Ci, którzy się cieszą, jakby się nie cieszyli. Ci, którzy kupują,*

jakby nic nie posiadali. A ci, którzy używają świata, jakby z niego nie korzystali, przemija bowiem postać tego świata.” [1Kor 7,29-31].

Pożądliwość oczu i pycha

Współczesny człowiek jak nigdy wcześniej w historii narażony jest na poddanie się pożądaniu tego, co atakuje go z billboardów, telewizji, kolorowych magazynów. Niebezpieczeństwo czai się w poddaniu się pożądaniu dóbr materialnych, najbardziej tych luksusowych, o którym pomarzyć jest tak przyjemnie... Bywa, że czujemy się tutaj usprawiedliwieni, gdy marzymy i pożądamy tego, co właśnie kupujemy czy do czego się przymierzamy, lub co wręcz może już należeć do nas. Ale tak naprawdę jaka to różnica? Czy wszystko nie sprowadza się do złych pragnień i zachłanności, nazywanej jednoznacznie przez apostoła Pawła bałwochwalstwem (Kolosan 3,5)?

Pewien model samochodu reklamowany był niedawno przez krótkie filmiki, w których ludzie w domu, biurze, kawiarni „wyłączali się” i marzyli o prowadzeniu tego pojazdu. Inna marka jawnie reklamuje swój produkt jako przedmiot pożądania, w

reklamach producenci mówią wprost o uwodzeniu kształtem i anatomii pożądania. Kolejna reklama pokazuje dojrzałego, poważnego człowieka, który po wyjściu z biura spędza czas w swoim samochodzie, bawiąc się jak dziecko jego wyposażeniem.

Apostoł Jan w swoim pierwszym liście [2,15-17] pisze *„Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Bo wszystko, co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata. I świat przemija wraz z pożądliwością swoją; ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki.”* Oczywiście, żyjemy na świecie, musimy zaspokajać potrzeby naszych ciał. Słowo Boże nie potępia tego w żadnym miejscu. Potępia nieumiarkowanie, bałwochwalstwo. Bo czyż nie jest nim niczym nieumotywowane (poza pożądliwością oczu właśnie) poświęcanie czasu na rozmyślanie o telewizorze, samochodzie czy domu, oglądanie ich zdjęć czy reklam? Niewinne z pozoru „marzenie” okazuje się występowaniem przeciw najgroźniej brzmiącemu zakazowi Boga *„Nie będziesz miał innych bogów obok mnie.”* [2 Księga Mojżeszowa



20,3]. Jest także złamaniem największego przykazania, określonego tak przez Jezusa: „**Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całej go serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. To jest największe i pierwsze przykazanie.**” [Ewangelia Mateusza 22,37-38]. Wychodzi więc na to, że to nie żarty, nie drobne „zamyślenia” i „marzenie sobie”.

Warci wszystkiego rządzą wśród uśmiechów

„Jesteś tego warta!” – przekonują do swych produktów wytwórcy jednej za znanych marek kosmetyków dla kobiet, prze-myślnie bazując na skrywanych kompleksach ewentualnych nabywczyń czy też uspokajając ich oszczędne gospodarowanie pieniędzmi. „*Bądźcie względem siebie tacy jak Chrystus Jezus. On, choć istniał w tej postaci, co Bóg, nie dbał wyłącznie o to, aby być Mu równym. Przeciwnie, wyrzekł się siebie, przyjął rolę sługi i był jak inni ludzie.*” [Flp 2, 5-7] – tak Słowo Boże wzywa nas do naśladowania Jezusa Chrystusa w wyrzeczeniu się siebie. Ale też uczy, że jedyną rzeczą na którą naprawdę zasługujemy, której jesteśmy warci, jest krzyż.

Ten sam fragment listu do Filipian o konieczności przyjęcia postawy sługi, aż prosi się o przywołanie w przypadku innej reklamy, w której postuszny nabywca zachwalanego produktu nagradzany jest po-

chwata: „rządzisz!”. Skąd w ogóle ten pomysł, by rządzenie (w domyśle wśród rodziny i znajomych) miało być pożądaną godną pochwałą postawą? To zupełnie inny temat, godny analizy. Warto jednak jeszcze przywołać słowa samego Jezusa z Ewangelii Łukasza [17,10], zwracającego uwagę na konieczność przyjęcia postawy sługi nawet wtedy, gdy „popiszemy się”: „*Tak i wy, gdy wykonacie wszystko, co wam polecono, mówcie: Jesteśmy marnymi sługami, wykonaliśmy to, co było naszą powinnością.*”

Wszystkie reklamy, niezależnie od stosowanych „chwytów” i sloganów, koncentrują się na obietnicach szczęścia. To właśnie ten niesamowicie skuteczny i cichy odkurzacz, ten komfortowych samochodów, ta wycieczka na złociste wybrzeże lazurowego morza da nam szczęście. Wtedy otoczą nas piękni, roześmiani ludzie, będziemy weseli, zdrowi i bogaci.

I zapewne czytelnicy PS-a już wiedzą, jaki fragment Biblii chcę tu przytoczyć. To tylko Jezus zapewnia nam to niczym nie zmaćone, wieczne szczęście: „*Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi. I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły.*” [Objawienie 21,3-4]

Reszta to kłamstwa diabelskie. ■

Znak sprzeciwu od urodzenia

Jarosław Wierchołowski

Religijne elity Izraela miały wyobrażenie o przyszłym Mesjaszu jako o królu, w jak najbardziej doczesnym kontekście, o tym który „odbuduje wspaniałość Izraela”

(co udało im się wmówić większości ówczesnych wyznawców Jahwe, skoro także uczniowie powtarzali „A my mieliśmy nadzieję, że On jest tym, który będzie wyzwał

Izrael" [Łukasz 24, 21]). W związku z tym z pewnością nie wyobrażali sobie, aby ten przyszedł Król mógł się urodzić gdzie indziej, jak tylko w królewskim mieście Jeruzolimy! Wszak miał być z rodu Dawida, a według wyznawanych przez nich norm nie przystoi potomkowi wielkiego króla Izraela przychodzić gdzie indziej na świat. Tym bardziej, że zgodnie z koncepcjami narodowowyzwoleńczymi, przyszłemu królowi najłatwiej przecież byłoby zebrać armię w stolicy, silnym ośrodku oporu przeciwko Rzymianom, gdzie działały także grupy Zelotów, patriotów-skrytobojców.

A jednak Bóg wybrał zupełnie inne miejsce na to wydarzenie, jedno z najważniejszych w dziejach świata (jeżeli za najważniejsze uznamy śmierć i zmartwychwstanie). I to nie miejsce tylko nieznacznie gorsze i uboższe od Jeruzolimy. Nie! Wybrał ubogą miścinę na prowincji.

Gdzie, jak nie w stolicy Izraela, powinno się fetować przyście Mesjasza? Wspaniała świątynia ku chlubie narodu odbudowana i na przekór okupantom wciąż tętniąca życiem. Kasta arcykapłanów i znawców Prawa. Elitarne stronnictwa religijne skupiające najwybitniejszych synów narodu. Opiewane w pismach Starego Testamentu znaczenie tego wyjątkowego miasta mogłoby sugerować, że Wcielenie Syna Bożego nastąpi właśnie w Mieście Dawida. A jednak tak się nie stało.

Jezus, gdy przed swoją śmiercią wyruszał do Jeruzolimy, mówił: „Tymczasem muszę dziś i jutro, i pojutrze odbyć drogę, bo jest nie do pomyślenia, by prorok ginął poza Jeruzolimą. Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie byli postani, ileż to razy chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz zgromadza pisklęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście” [Łk 13,33-34]

„A gdy się przybliżył, ujrawszy miasto, zaptakał nad nim, mówiąc: Gdybyś i ty pozna-

ło w tym to dniu, co służy ku pokojowi. Lecz teraz zakryte to jest przed oczyma twymi. Gdyż przyjdą na ciebie dni, że twoi nieprzyjaciele usypią wał wokół ciebie i otoczą, i ścisną cię zewsząd. I zrównają cię z ziemią i dzieci twoje w murach twoich wytępią, i nie pozostawią z ciebie kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia swego. A wszedłszy do świątyni, zaczął wypędzać sprzedawców, mówiąc do nich: Napisano: I będzie mój dom domem modlitwy, wy zaś uczyniliście z niego jaskinię zbójców” [Łk 19,41-46].

Już w momencie swoich narodzin Jezus pokazał poprzez nie, że nie spełnił i nie zamierza spełniać oczekiwań systemu tego świata, że będzie „znakiem, którym wielu będzie się przeciwstawiać” [Łukasza 2, 34], że oto nadeszło Królestwo Boże, w którym nic nie będzie tak, jak w dotychczasowym „zwykłych” królestwach. I że ci, którzy staną się obywatelami tego Królestwa, muszą również żyć wbrew ogólnie przyjętym zasadom i normom, przeciwstawiając się im niezależnie od konsekwencji.

„Przyjrzyjcie się, bracia, kto jest wśród was, powołanych? Po ludzku rzecz biorąc, niewielu tam mądrych, niewielu wpływowych, garstka szlachetnie urodzonych. Ale właśnie to, co w oczach świata głupie, Bóg wybrał, aby zawstydzić mądrych. To, co w oczach świata słabe, Bóg wybrał, aby zawstydzić mocnych. To, co w oczach świata uchodzi za niskiego rodu, co wzgardzone - to, co jest niczym, Bóg wybrał, aby unieważnić to, co jest czymś. W ten sposób nikt nie może szczyścić się przed Bogiem. Wy natomiast dzięki Niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas uosobieniem mądrości Bożej, sprawiedliwością i uświęceniem, a także odkupieniem, aby - jak napisano - ten, kto się chce szczyścić, szczyścić się w Panu” [1Ko 1,26-31].

O tym, że Kościół tak właśnie oddzielał się od otaczającego, zepsutego świata zaświadczył m.in. słynny pisarz z Aleksandrii

z II wieku po Chrystusie, zdeklarowany przeciwnik chrześcijaństwa. Starając się ośmieszyć je, podkreślał, że jego wyznawcami są wyłącznie rzemieślnicy, niewolnicy i biedacy, ludzie niewykształceni, którzy wszystko co „dobre” uważają za złe.

Czy dzisiaj nadal zachowujemy taką postawę, jaką świadczyli o swej wierze pierwsi chrześcijanie? Wielki pisarz chrze-

ścijański A.W. Tozer pisał nie tak dawno: „Pojawiło się całe nowe pokolenie chrześcijan, którzy uważają, że można przyjąć Jezusa bez porzucenia świata”

Tekst inspirowany artykułem Mariana Biernackiego „Dzień czwarty - Jerozolima” z bloga „W świetle Biblii”. Za zgodą autora wykorzystane zostały jego fragmenty. ■

Czystą i nieskałaną pobożnością przed Bogiem i Ojcem jest to: brzościć się o sieroty i wdowy w ich ucisku, i obrzecz siebie samego przed skalaniem przez świat.

Jakuba 1,27

Wiarotomni, czy nie wiecie, że przyjaźni ze światem, to wrogość wobec Boga? Jeśli więc kto chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga.

Jakuba 4,4

Dlatego: „Odejdźcie od nich, oddzielcie się” - mówi Pan. „Nie dotykajcie tego, co nieczyste. Wtedy Ja was przyjmę.”

2 Koryntian 6,17

On bowiem okazał swą łaskę, która daje ratunek wszystkim ludziom, łaskę, która wzywa nas, byśmy porzucili bezbożne życie i światowe pożądliwości i już teraz zaczęli żyć rozsądnie, sprawiedliwie i dla Boga.

Tytusa 2,11-12

Zabiegajcie o pokój ze wszystkimi i o uświęcenie, bez którego nikt nie zobaczy Pana. -

Hebr 12,14.

Plan czytania Biblii

Tomasz Biernacki

Po dłuższej przerwie wracamy z Kąciem Badacza. Zamieszczamy tu materiały pomocne przy osobistym studium Pisma Świętego.

Grudzień jest zazwyczaj czasem podsumowań minionego roku. Warto jednak podjąć w nim również pewne przygotowania względem nadchodzącego. Początek stycznia rokrocznie kojarzy się z obłęzieniem siłowni, ponieważ wielu ludzi postanawia zadbać o swoją kondycję fizyczną. Jednak zanim na dobre nadejdzie wiosna, większość z nich ulega zniechęceniu i chowa strój sportowy na dnie szafy. Niedobrze się dzieje, jeśli można w tym obrazie znaleźć analogię do chrześcijanina, który budząc się rankiem 1 stycznia, ma silne postanowienie regularnego trwania w lekturze swojej Biblii (zadbać o kondycję duchową), ale po kilku tygodniach traci zapał, nie mogąc przebrnąć przez Księgę Kapańską. Osobista lektura Słowa Bożego jest podstawą nie tylko wzrostu, ale po prostu życia naśladowcy Jezusa. Jak człowiek umiera bez pokarmu, tak i chrześcijanin jeśli stale nie posila się każdym Słowem pochodzącym od Boga. **Warto już w grudniu pomyśleć nad tym w jaki sposób planujesz czytać w nadchodzącym roku swoją Biblię!**

Istnieje wiele planów czytania Słowa Bożego. **Wszystkie są dobre!** Jednak jedne mogą być w danym czasie dla nas odpowiedniejsze, niż inne. Warto też od czasu do czasu zmieniać plan według, którego czytamy Pismo Święte – i nie chodzi jedynie o urozmaicenie lektury, ale o możliwość pogłębienia naszych spostrzeżeń poprzez patrzenie na dane fragmenty z innej perspektywy.

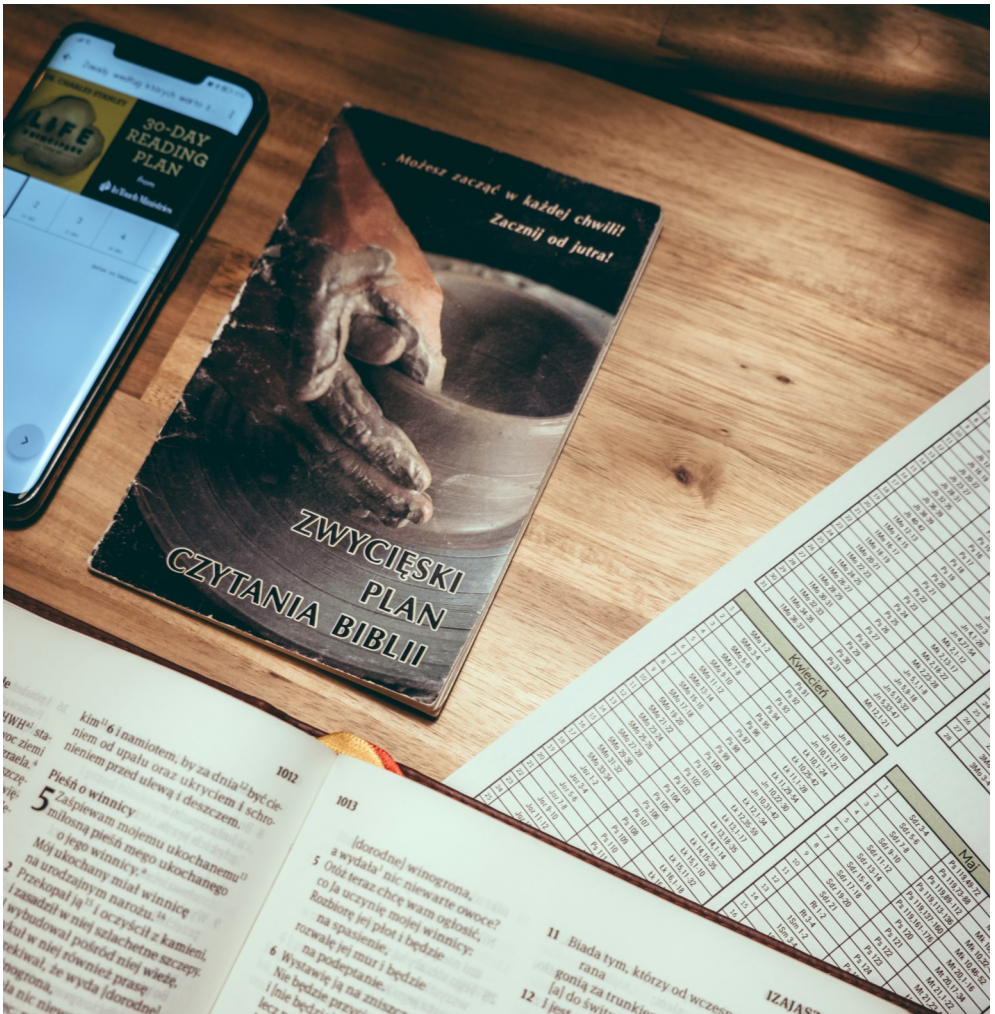
Ten zbiór 66 ksiąg nie może się nam znużyć. Zawiera w sobie tyle mądrości, że nie odkryjemy wszystkiego w pełni aż do czasu, gdy trafimy do nieba – *„Mówię tak, gdyż teraz widzimy zagadkowe kontury. Nadejdzie jednak czas, gdy zobaczymy twarzą w twarz. Teraz poznaję po części. Przyjdzie jednak czas, kiedy poznam tak, jak zostałem poznany”* (1 Ko 13,12).

Możemy czytać naszą Biblię „**od deski do deski**”. Można korzystać z mniejszych planów, które przeprowadzają nas przez różne fragmenty Pisma **korzystając z klucza tematycznego**. Wiele takich propozycji i dobór fragmentów znajdziemy w Internecie. W obecnym czasie można również pobrać cały szereg aplikacji na telefon, które oferują **studium poszczególnych zagadnień** albo plany dostosowane do tego ile rozdziałów dziennie jesteśmy w stanie przeczytać (możesz pobrać np. aplikację YouVersion Bible – dostępna jest w języku polskim i wciąż pojawiają się w niej nowe plany). Podczas lektury naszej Biblii można też trzymać się **chronologii powstawania poszczególnych ksiąg** (zobacz Kącik Badacza ze stycznia 2020 gdzie umieściliśmy chronologiczną tabelę powstania listów Nowego Testamentu). Jeszcze innym podejściem jest trzymanie się w trakcie lektury **chronologii zdarzeń**. Wiemy, że prorocy przekazywali Słowo od Pana w konkretnym kontekście, które opisują księgi historyczne. Dlatego czytanie dla przykładu Księgi Amosa, w połączeniu z Księgą Izajasza oraz 2 Księgą Kronik, może dać nam głębsze zrozumienie zawartych treści w każdej z tych ksiąg.

Osobiście planuję w nadchodzącym roku właśnie w ten sposób czytać moją

Biblię – w oparciu o chronologię opisywanych wydarzeń. Pewnym „mankamentem” takiego podejścia do czytania Biblii może być jednak to, że przez większość roku nie mamy kontaktu z Nowym Testamentem. Analizowałem kilka takich chronologicznych planów czytania Biblii, w których lektura Ewangelii przewidziana była dopiero na październik. Dlatego proponuję skorzystać z „hybrydowego” planu czytania, opracowanego przez pastora Steva Hemmeke,

w którym jednocześnie czytamy Stary i Nowy Testament, trzymając się chronologii wydarzeń. Ponadto na każdy dzień zaproponowany jest Psalm lub fragment Przypowieści (czasem raptem kilka wersetów do przemyślenia). Jeśli chcesz podążać z lekturą Biblii zgodnie z tym planem, jest on załączony do tego numeru PS’a. Możesz również napisać na nasz adres mailowy (PS@ccnz.pl) a chętnie wyślemy Ci ten plan w wersji gotowej do wydruku. ■



Od Boga bierzmy wszystko

Krzysztof Witek

Za zgodą Krzysztofa Witka publikujemy jego list, jaki dwa miesiące temu ze szpitala skierował do braci i siostr z naszego zboru. Jakiegokolwiek inne słowa wprowadzenia są chyba zbędne. Na pewno warto przeczytać,

*21 października 2022 roku, Gdańsk
Uniwersyteckie Centrum Kliniczne, Oddział Hematologii*

Do Siostr i Braci z Centrum Chrześcijańskiego NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Moi Najserdeczniejsi!

Piszę do Was ze szpitala UCK, ponieważ chciałbym przekazać Wam kilka informacji. Czuję się do tego wobec Was zobowiązany poprzez więź z Bogiem i uważam to za istotne.

Sam wątek medyczny skrócę do absolutnego minimum. - Od czternastego października 2022 wiem, że choruję na nowotwór ostrej białaczki szpikowej o niestandardowym przebiegu i lokalizacji. Ta diagnoza na ten moment oznacza wszystko i nic w kwestii mojego wyleczenia, przeżycia itp. Może uda się to wyleczyć zupełnie, a może wszystko się skończy bardzo szybko. I na tym szczegółów wystarczy. Jestem w dobrych rękach lekarzy i zaraz zaczynamy chemioterapię. Uprzejmie proszę o modlitwę.

Zasadniczo jednak piszę w zupełnie innej kwestii. Ta choroba to dla mnie ogromne Świadectwo Potęgi Wiary i Zaufania do Boga. Codziennie tym żyję i pragnę, abyście zwrócili na to uwagę w Wa-

szym Życiu, zanim przybierze taki obrót, jak u mnie teraz. Po prostu chciałbym Wam powiedzieć, aby zawsze swoje sprawy pokładać w Bogu i robić to w sposób zupełny. To zapewnia nam tyle pokoju, a Jemu radość. To nowy sposób na oddawanie chwały Bogu, który przy tej chorobie odkryłem - dlatego dzielę się tym z Wami.

Wiem jak to jest, gdy podchodzi się do tego prozaicznie. Rozmawia brat z bratem, co go trapi, a wniosek jest - oddaj sprawę Bogu. Potem człowiek pomodli się a i tak bierze sprawy w swoje ręce, kombinuje, ale często nic nie wymyśli i zaśnie zmartwiony.

To jest błędne. Bogu trzeba oddawać wszystko w sposób bezgraniczny i zupełny! To wtedy wraca Jego łaska. Zrozumiałem to teraz, gdy z tą diagnozą została mi tylko modlitwa i Biblia. I to działa codziennie. Nie przejmuję się już, czy jakiś patomorfolog skończy moją genetykę próbek dziś, czy w inny dzień, czy chemia będzie taka, czy inna. To wie Bóg i On tym pokieruje najlepiej.

Nie wyobrażam sobie przeżywać tego wszystkiego teraz, gdyby nie to, że dwudziestego sierpnia 2021 roku Bóg - po latach rozłąki - do mnie zawołał, a siódmego listopada 2021 przyjąłem chrzest. Za niecałe trzy tygodnie rocznica. Jestem za to Bogu najbardziej wdzięczny na świecie. Dzięki tej chorobie jestem najbliżej Niego, jak kiedykolwiek byłem. To jest radość. Od Boga bierzmy wszystko, cierpienie też. On wie co i w jakim czasie ma nam służyć. I oddziaływać w ten sposób na innych. Dlatego do Was piszę. Jeśli Jego wola jest teraz zabrać mi zdrowie, to niech to czyni i udziela go wszystkim, którzy go potrzebują w myśl, że w naturze, którą stworzył,

NASZE ŚWIADECTWA

wszystko przepływa i nic nie znika.

Podsumowując, to list o pokrzepieniu i pozytywnym wydźwięku - i tak go, proszę, odbierzcie. Niech moje obecne doświadczenia od Boga służą na Jego chwałę i będą świadectwem dla każdego. W ten sposób chcę wyrazić Bogu wdzięczność za to, że jest teraz ze mną.

Ostatnią myślą jest dla mnie to, że wiem, iż w leczeniu spodziewam się jeszcze trudności i cierpienia. Proszę tylko o modlitwę, abym w każdej ciężkiej chwili zawołał do Boga i do końca był Go świadomy. Umiał to przyjmować przez pryzmat ludzkich ułomności i zawsze był wdzięczny za wszystko. Tego życzę i Wam.

Jest wielki sens tych prób i doświadczeń. Czerpmy z tego. On nas kocha, dba o nas i zależy Mu na nas. Wierzmy w to w każdym momencie. Nie tylko krytycznym. Więc jeśli macie dobry czas, to dziękujcie

Mu za to z całych sił. A jeśli ciężki - to ufajmy Mu bezgranicznie. Niech to przestanie płynić z moich obecnych doświadczeń jako świadectwo żywej wiary.

Przedemną walka o zdrowie, ale jestem spokojny o każdy jej rezultat, bo jest on decyzją Boga, czyli tą najlepszą. Deklaruję się każdy wynik przyjąć z pokorą i na Jego chwałę.

Kończę list słowami od Niego:

"Pokój zostawiam wam,
Mój pokój wam daję;
Daję go wam inaczej niż daje świat.
NIE ULEGAJCIĘ TRWODZE, NIE BÓJCIE SIĘ" - Jn 14,27.

Z Bogiem

Krzysztof Witek ■



Ilia Kolesnyk

PS: Ilia, od dziecka chodzisz do kościoła, mama i starszy brat są zapewne dla ciebie przykładem wiary. Czy dlatego zdecydowałeś się na chrzest?

Ilia: Największy wpływ zdecydowanie miał mój starszy brat, od momentu kiedy przyjechalśmy do Polski był dla mnie przykładem, nie tylko posłuszeństwa wobec Boga, ale także przykładem wiernego oddania swojej służbie w kościele.

PS: Czy chrzest jest dla ciebie równoznaczny z nawróceniem?

Ilia: Nie, chrzest jest czymś innym niż nawrócenie, ponieważ nawrócenie to prywatne oddanie Bogu swojego życia, a chrzest to publiczne wyznanie tego oddania.

PS: Czy przed chrztem prowadziłeś inne życie niż po? Czy to się zmienia powoli, a może radykalnie wszystko się zmieniło?

Ilia: Tak, prowadziłem inne życie przed chrztem i nie jestem z tego dumny, ale uważam, że mój sposób życia się zmienia, powoli, ale się zmienia.

PS: Czy jesteś pewny swojego zbawienia, czy raczej myślisz, że Bóg zaakceptuje cię, gdy będziesz już wystarczająco dobrym człowiekiem i dojrzałym wierzącym (może np. za dziesięć lat)?

Ilia: Jestem pewien, że jestem już zbawiony, ale uważam, że nie mogę zatrzymać się na tym etapie na którym jestem, nadal muszę rosnąć i dojrzewać w wierze, aby stać się lepszym sługą Bożym.

PS: Co to znaczy według ciebie służyć Bogu?

Ilia: Służba Bogu według mnie to jest

rozgłaszanie Jego dobrej nowiny, aby zbawić jak najwięcej osób oraz pomóc innym wierzącym rosnąć w wierze np. rozgłaszanie

Jego słowa (nie tylko wokół swojego środowiska, ale także w szerszym gronie), aktywne zaangażowanie w kościele i tym podobne.

PS: Chrześcijaństwo ewangeliczne to niewielki procent ilości całej populacji ludzi na ziemi. Ty miałeś szczęście urodzić się w takiej rodzinie. Czy myślisz, że przez inne religie można też dotrzeć do Boga? Jak widzisz siebie w wypełnianiu woli Bożej w temacie ewangelizacji?

Ilia: Nie uważam, że da się dotrzeć do Boga przez inne religie czy wyznania, ponieważ większość podaje się za chrześcijan, ale nie uznają Jezusa jako drogi do Boga, albo w ogóle wierzą w inne bóstwo.

Szczerze mówiąc nie widzę siebie jako tego, kto byłby w stanie głosić ewangelie w szerszym gronie, w lokalnym gronie wśród ludzi ze szkoły lub znajomych jak najbardziej, ale nie w szerszym gronie. Uważam, że moją służbą jest muzyka i jeśli już miałbym głosić ewangelie, to wierzę, że będę robić to poprzez muzykę.

PS: Zatem życzę ci, abyś miał idealne możliwości rozwoju muzycznego i duchowego jednocześnie. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Piotr Aftanas ■



Agata Maciotowska

Tylko ja i Pan Jezus

PS: Cześć Agata, cieszę się, że zgodziłaś się udzielić nam wywiadu, żebyśmy mogli cię lepiej poznać. Moje pierwsze pytanie to: jak się nawróciłaś, jak poznałaś Pana Jezusa?

Agata: Moja historia od nawrócenia do teraz obejmuje bardzo dużo różnych zwrotów akcji i wydarzeń, które miały wpływ na to, gdzie jestem teraz. Na początku moja przygoda z Jezusem się rozpoczęła od takiej grupy, która się nazywa Odnova w Duchu Świętym [wspólnota w ramach kościoła katolickiego]. Byłam wtedy nastolatką z dużymi problemami, głównie wewnętrznymi problemami emocjonalnymi, psychicznymi, ale też związanymi z używkami, co było konsekwencją różnych wydarzeń w moim życiu: problemów rodzinnych, też takich problemów, które miały swoje źródło po prostu w trudnym okresie dojrzewania. Oprócz tego, że sam okres dojrzewania był trudny, to spotkały mnie też inne problemy, które sprawiły że ten czas był jeszcze trudniejszy niż standardowo. Wiedziałam (to był rok 2012), że po prostu jestem w złym miejscu, że jestem nieszczęśliwa i że to nie jest życie którego oczekuję. Wiedziałam, że jestem na dnie. Nie miałam takiego poczucia, że ucieczka w używki, negatywne myśli na swój temat i na temat świata są czymś normalnym. Byłam świadoma, że coś jest nie tak i że potrzebuje czegoś innego, żeby żyć normalnie, ale nie wiedziałam jak to zrobić. Nie miałam na to żadnego pomysłu, ale też w żaden sposób nie okazywałam, że potrzebuję pomocy. Na zewnątrz nie było tego widać, bo chodziłam do szkoły, miałam dobre oceny, mia-



łam zainteresowania, znajomych. Jakby ktoś spojrział na mnie z zewnątrz, nie wiedząc co się dzieje w mojej głowie, albo nie widząc co robię ze znajomymi, jak z nimi rozmawiam, to nie wiedziałby, że dzieje się coś złego. Na przykład moi rodzice prawdopodobnie nawet nie pomyśleli, że coś jest nie tak, a nawet jeśli były jakieś niepokojące sygnały, to może po prostu zrzucali to na ten okres dojrzewania. Nie prosiłam o pomoc i nikt mi nie pomógł, ale jednocześnie wiedziałam że tej pomocy potrzebuję.

PS: A w tej wspólnotce Odnovy w Duchu Świętym nie miałaś bliższych znajomych, którzy Ci pomóc?

Agata: To było tak, że uczęszczałam do prywatnego gimnazjum, w którym było 8 osób w klasie. Przyjaźniłam się z taką jedną dziewczyną, a w tej klasie była jeszcze jedna dziewczyna, która należała do tej wspólnoty i my cały czas się z niej śmiałyśmy. Ona nawet próbowała rozmawiać z nami o wierze i nawet zapraszała nas na spotkania tej wspólnoty. Któregoś dnia postanowiłyśmy, że pójdziemy, ale tylko po to żeby mieć więcej powodów do wyśmiewania jej. Nie planowałyśmy zrobienia czegoś konkretnego - po prostu wydawało się nam, że wydarzy się coś śmiesznego. Pamiętam, że przed tym spotkaniem wypiliśmy małą - setkę jakiejś smakowej wódki. A propos, teraz się zastanawiam, jak to się dzieje, że młodzieży tak łatwo jest kupić alkohol, przynajmniej w małych miastach. Jednak wbrew naszym oczekiwaniom, z tego spotkania nie wynikło nic śmiesznego. Okazało się, że ta grupa składa się głównie z młodych ludzi. Rozmawialiśmy z nimi (z młodszymi, bo nie chcieliśmy, żeby ktoś starszy nas pouczał) i oni powiedzieli nam dlaczego tu są i...nawet nie wiem jak to się stało, ale zostaliśmy tam. Na początku zostaliśmy tam dla ludzi, bo po prostu miałyśmy takie poczucie, że to są fajni ludzie, że są serdeczni, w porządku wobec nas i fajnie się z nimi spędza czas, jakoś tak inaczej niż normalnie. Pojechaliśmy razem na ferie zimowe, na których czytaliśmy Pismo. Duuużo czytaliśmy, prawie nic innego nie robiliśmy, ale były takie momenty, kiedy siedzieliśmy wszyscy razem i mieliśmy przestrzeń do tego, żeby modlić się indywidualnie na głos. To potrafiło trwać parę godzin i za każdym razem okazywało się, że ktoś ma jeszcze coś do wyznania, powiedzenia przy innych. Pamiętam, że to dodawało mi otuchy, że są ludzie podobni do mnie i oni mają odwagę wyznać różne rzeczy. Wyznawaliśmy grzechy, problemy które nas obciążają - trochę sobie, trochę Panu Bogu. Dzięki temu, że

było dużo osób i każdy miał coś, co mogłoby wydawać się wstydlive, to każdy czuł, że skoro ktoś inny to powiedział, to w sumie ja też mogę. Pamiętam uczucie lekkości, wynikające z tego, że mogę powiedzieć innym ludziom i Bogu coś co mi ciążyło, a czego nie mówiłam wcześniej nikomu.

To był taki moment zwrotny, bo czułam, że jestem tylko ja i Pan Jezus i Jemu to mówię, chociaż jednocześnie wiedziałam, że inni też przy tym są. Tak się zaczęło, a potem wyjechałam z Wąbrzeźna, bo pojechałam do liceum do Torunia i tam zaczęłam szukać wspólnoty. Szukałam wspólnot czy kościołów, które byłyby podobne do tego, czego doświadczyłam, ale ciężko mi było się z kimś zapoznać i może to był mój problem. Chodziłam przez jakiś czas na nabożeństwa do baptystów w Toruniu i do paru innych kościołów. W 2014 roku byłam na chrześcijańskiej konferencji dla licealistów i studentów na Mazurach, niedaleko Nowego Miasta Lubawskiego. Już wtedy moja relacja z Jezusem się rozwijała, bo czytałam Pismo Święte i modliłam się, ale nie uczęszczałam regularnie do żadnego zboru, ani do żadnej wspólnoty, tylko tak trochę podróżowałam po różnych. I na tym wyjeździe przyjąłm chrzest, bo była taka możliwość. Chrztu udzielił mi jakiś pastor i gdybym kiedyś znalazła moje świadectwo chrztu, to bym wiedziała jak on się nazywał. Nie był Polakiem, mówił bardzo dobrze po angielsku i przyjechał raczej z Europy. Przyjąłm chrzest wodą i Duchem Świętym w odległości chyba jednego dnia.

PS: Jak przeżyłaś chrzest Duchem Świętym?

Agata: To było takie wydarzenie kontrastowe do mojego życia, bo było bardzo spokojne, a ja jestem raczej... może nie niespokojna, ale dosyć dużo się dzieje w moim życiu i robię dużo różnych rzeczy. Cały czas jestem w takim stanie pobudzenia do ro-

bienia, a to było takie spokojne wydarzenie. Po prostu poczułam ciepło i spokój. Miałam poczucie, że jestem we właściwym miejscu, że szukałam czegoś długo i znalazłam, ale nie tak że to już koniec tylko po prostu odtąd wiem, w którą stronę iść. Przez czas rozwijania się mojej relacji z Jezusem, jeszcze przed chrztem, w moim życiu poprawiło się bardzo dużo rzeczy: relacje z innymi, moja relacja z samą sobą, to co myślę o życiu...Nie było może jakichś wielkich i szybkich zmian, tylko stopniowo kolejne rzeczy, które kiedyś sprawiały mi trudność, zaczęły powoli zmieniać się na lepsze. Tak jakby nieintencjonalnie - nie skupiałam się na nich, tylko po prostu pracowałam nad relacją z Jezusem, a wtedy to życie jakby samo się naprawiało - wiadomo że nie samo, ale można by tak na to spojrzeć. Od momentu chrztu w 2014 aż do 2020, cały czas to, czego mi brakowało, to wspólnota. Kiedy byłam w Gdańsku na studiach, ciężko mi było jakąś znaleźć. Nie wiedziałam w jaki sposób to zrobić. Cały czas miałam jakieś takie błędne poczucie, że po prostu ta wspólnota sama się znajdzie. Modliłam się o to ogólnie, ale chyba nic nie robiłam w tym kierunku, a powinnam. Na przykład, czasami wyświetlała mi się informacja na Facebooku, że jest jakaś konferencja chrześcijańska i myślałam, że jak pójdę, to poznam kogoś, ale jakoś nigdy nie tam trafiałam. Miałam wrażenie że nie, to jednak nie to... I to był błąd, bo myślę, że byłam trochę bierna w tym poszukiwaniu. Aż w końcu przyszedłam do Centrum Chrześcijańskiego Nowe Życie, co było wypadkową wielu różnych wydarzeń.

PS: Wcześniej, przez jakiś czas byłaś też w kościele Armia Zbawienia, tak?

Agata: Nie do końca - to było tak, że najpierw poznałam Antka, mojego obecnego męża, w 2020 roku latem, na obozie judo. W mojej pracy, w zakładzie popraw-

czym używamy takiego może niezbyt dobrane brzmiącego określenia, że ktoś się „zwąchał” J. To znaczy, że dwie osoby, np. o podobnych zainteresowaniach jakimś cudem się spotykają - i my tak się spotkaliśmy. Na tym obozie byłam wychowawcą, a Antek trenerem i nie wiedzieliśmy o sobie, że jesteśmy chrześcijanami. Czytałam Pismo Święte z telefonu przed sklepem, bo tam było WiFi i Antek podszedł mnie i zapytał co robię, a ja wtedy pomyślałam: „O, teraz powiem coś takiego chrześcijańskiego i może go oświecę” [śmiej]. Odpowiedziałam, że czytam Pismo Święte, a on na to, że też przyszedł tu poczytać Pismo Święte. To było bardzo zaskakujące, bo byliśmy na obozie judo i to się nieczęsto zdarza na takich obozach. Pewnej niedzieli po obozie chcieliśmy się spotkać i pójść razem do kościoła. Antek chodził wtedy do jakiegoś kościoła w Gdyni i zaproponował, żebyśmy poszli tam, ale ja z jakiegoś powodu nie chciałam, już nie pamiętam czemu. W związku z tym padła propozycja, żeby się udać do zboru, do którego zaprosił kiedyś Antka Piotr Bilecki. Antek poznał go chyba na kościele ulicznym. No i byliśmy tam jeszcze parę razy, ale niedługo potem zamknęli to miejsce i oni się rozbili na grupy domowe. Wtedy chodziliśmy do Piotra na grupę domową która się odbywała w środy i w niedzielę. Kiedy Piotr zdecydował, że chce iść na nabożeństwo do zboru na Olszynie, to my też poszliśmy, ale potem była pandemia, więc finalnie chyba najbardziej zakorzeniłam się podczas wczasów zborowych w Marylinie. To był idealny moment na takie wakacje, bo skończyłam studia i byłam tydzień przed podpisaniem umowy o pracę. Te wczasy przekonały mnie do zboru dlatego, że mogłam zobaczyć po pierwsze, jak dokładnie brzmi nauka zboru, czy się zgadza z tym, jak ja wierzę, a po drugie zobaczyłam zachowanie ludzi, czy nie są hipokrytami, którzy przychodzą w niedzielę, a w

inne dni żyją inaczej, bo dużo jest takich ludzi. Poczułam się przyjeta, mimo że tak naprawdę nikogo nie znałam, więc uznalam, że to jest dobre miejsce.

PS: Teraz z innej beczki: dlaczego judo? Jak zaczęło się twoje zainteresowanie tym sportem?

Agata: To jest ciekawe. Ogólnie ostatnio jak sobie o tym pomyślałam, to miałam takie romantyczne przemyślenie, że judo pojawiło się w moim życiu po to, żeby poznać Antka. (Mam nadzieję, że on się o tym nie dowie i nie przeczyta tego, bo potem będzie mi to wypominał :). Zaczęłam ćwiczyć judo na pierwszym roku studiów, ale poznałam je już wcześniej, dlatego że w liceum miałam przyjaciółkę, która trenowała judo i bardzo je sobie chwaliła. Ja całą podstawówkę i gimnazjum byłam w sportowej klasie pływackiej, a potem przestałam pływać i miałam takie poczucie, że brakuje

mi sportu, ale też nie chciałam już pływać, więc nie za bardzo wiedziałam co robić. Całe liceum w ogóle nie ćwiczyłam, ale ta przyjaciółka zainteresowała mnie judo. Czasem z nią chodziłam na trening, ale tylko żeby popatrzeć i spodobało mi się to. Jak poszłam na studia i miałam wybrać na jaki chcę chodzić WF, to wybrałam judo. To był jeden jedyny rok w trakcie moich studiów, kiedy można było zapisać się na judo. Mieliliśmy bardzo fajne treningi z trenerem, który już nie żyje. Bardzo angażował się w uczenie dorosłych, ale zupełnie początkujących. A potem, jak zamknięto tę sekcję judo, znalazłam klub w Gdańsku, który trenuje dorosłych i uczęszczałam tam aż do niedawna. To z nimi jeździłam na obozy judo jako wychowawca. Poznałam też trenera, który teraz jest moim serdecznym przyjacielem, Antka zresztą też. Myślę, że powodem dla którego kontynuowałam treningi judo, to właśnie ludzie których poznałam. Motywowali mnie do dalszej pracy. Jak się jest dzieckiem, łatwiej jest się nie poddać, niż jak się jest dorosłymi i ma się wiele obowiązków. Jest więcej powodów, żeby zrezygnować. Poza tym, czułam, że judo to fajny sposób na spędzenie czasu, a zawsze lubiłam sport i akurat ten mi się spodobał, ale nie umiem powiedzieć tak konkretnie, co mi się podoba w judo.

PS: Trenujesz dalej?

Agata: No teraz akurat trochę mniej, ale, tak trenuję dalej.

PS: Razem z Antkiem macie stowarzyszenie, w którym uczycie dzieci judo, prawda?

Agata: Tak jest. Od kiedy dzieci u nas w klubie zaczęły trenować już bardziej na poważnie, to ja też przerzuciłam się do nas na treningi, ale teraz akurat chwilowo mam przerwę. To zabawne, że założyliśmy ten klub z Antkiem, jak nie znaliśmy się zbyt



długo, może ze 2 miesiące. Pełniłam rolę organizacyjną i administracyjną. Prowadziłam social media i stronę internetową i tak dalej, a po czasie zaczęłam prowadzić też zajęcia psychologiczne dla dzieci, co teraz jest trochę utrudnione, bo mamy dużo dzieci z Ukrainy i one mnie nie rozumieją, więc na razie muszę wymyślić coś nowego, ale jeszcze nie wiem co.

PS: Dodajmy przy tym, że skończyłaś psychologię.

Agata: Tak, jestem psychologiem z wykształcenia. Ogólnie stowarzyszenie to jest dobre określenie dla tego klubu, bo bardziej niż na nauce judo, zależy nam na tym, żeby dawać tym dzieciom alternatywę. W większości mamy dzieci, które pochodzą z trudnych rodzin, często ubogich, które zmagają się z różnymi problemami. Szkoła, w której prowadzimy zajęcia ma oddziały specjalne. Staramy się prowadzić ten klub w duchu chrześcijańskim, modląc się też o to, w jakim kierunku Jezus chce, żebyśmy szli. Czasem Antek miewał wątpliwości, czy to jest na pewno to, co mamy robić, ale modliliśmy się, i zawsze wychodziło na to, że tak ma być. Staramy się też przekazywać dzieciom wartości chrześcijańskie. Najlepiej udaje się to w przypadkach, kiedy pojawia się jakiś problem, konflikt między dziećmi lub jakieś kłopoty indywidualne. Dzieci przychodzą z różnymi problemami, szczególnie takie starsze, nastolatki. Kiedy do nas przychodzą, pokazujemy im, że też mieliśmy podobne problemy, ale teraz nie musimy się już nimi martwić, bo Jezus jest w naszym życiu i On dba o to, żebyśmy nie musieli się przejmować takimi rzeczami. Myślę że to często do nich trafia, albo może jeszcze nie trafia, ale kiedyś sobie o tym przypomnia i zastanowią się nad tym. A może już się teraz zastanawiają. Tego nie wiemy, ale czasem widzimy, że postawa dzieci po takich rozmowach zmienia

się, że jednak coś tam w nich drgnęło. Może na razie starają się wdrożyć te wartości jeszcze bez relacji z Jezusem, ale to może być jakiś początek. Taką mamy nadzieję.

PS: A jak wygląda finansowanie w stowarzyszeniu?

Agata: Ogólnie finansowanie jest takie, że te dzieci, których rodziców na to stać, płacą składki i mamy ustaloną składkę miesięczną, a część dzieci, o których wiemy, że po prostu ich nie stać, nie płaci składek, i nie naciskamy na to. Czasem dostajemy różne celowe dofinansowania od miasta, na przykład na organizację turnieju. Niemniej nie da się ukryć, że prowadzenie takiego klubu to bardziej wolontariat niż praca. Podziwiam Antka, bo siedzi w klubie pół dnia i tak naprawdę można by powiedzieć, że nic z tego nie ma, chociaż tak naprawdę ma z tego wiele, bo wie, że takie jest jego zadanie, żeby być z tymi dziećmi i dawać im dużo od siebie. Szczególnie przy zakładaniu takiego klubu trzeba z siebie dużo dać, bo taki klub długo się rozwija, to zadanie długofalowe, więc myślę, że trzeba mieć dużo cierpliwości. A my zaczynaliśmy w pandemii, co nie było łatwe. Parę razy musieliśmy zmieniać godziny albo zmniejszać ilość zajęć, ale nigdy nie zamknęliśmy się zupełnie. To był okres, w którym na pewno było wiele wątpliwości.

PS: Teraz może opowiedz nam, czym się zajmujesz i czy pracujesz w zawodzie?

Agata: Pracuję w zawodzie. Jestem dyplomowanym psychologiem i pracuję w zakładzie poprawczym w Gdańsku Oliwie przy ulicy Polanki 122 w pięknym dworze schopenhauerowskim. Moja praca polega głównie na przebywaniu i rozmawianiu z chłopakami, wychowankami zakładu. Aby znaleźć się w zakładzie poprawczym trzeba popełnić jakieś przestępstwo i mieć poniżej 16. roku życia, czasami 18. (nie wchodzimy

w szczegóły, bo to skomplikowane). To są chłopcy którzy popełnili przestępstwo i dlatego tam się znaleźli, ale to nigdy nie jest tak, że po prostu żyli normalnie i nagle popełnili przestępstwo, tylko po prostu najczęściej prowadzi do tego bardzo długa droga związana z zaniedbaniem wychowawczym, z brakiem stabilnego środowiska rodzinnego, po prostu z wychowania w trudnych warunkach rodzinnych, często z jednym rodzicem niewydolnym wychowawczo. Patrząc na nich powierzchownie, można zobaczyć młodocianych przestępców, ale jak zna się ich całą drogę, to widzi się po prostu dziecko, które najczęściej zostało pozostawione samo sobie. Mam oczywiście również zadania bardziej formalne: pisanie opinii diagnostycznych, prowadzenie różnych zajęć psychoedukacyjnych, pisanie planów resocjalizacyjnych i tak dalej, ale tak naprawdę najwięcej czasu spędzam po prostu na rozmowach z nimi.

Oni mają bardzo dużo do powiedzenia, a nie zawsze ma kto ich wysłuchać, więc po prostu przychodzą i mówią bardzo dużo. Niektórzy od razu potem wychodzą, nie oczekując żadnego komentarza, inni są zainteresowani także słuchaniem. Bardzo lubię swoją pracę. Wszyscy, którym mówię, że pracuję w zakładzie reagują na to mniej więcej: „Łoo, jaka ciężka praca”. Dla mnie to nie jest ciężka praca, bo wydaje mi się, że jak ktoś lubi swoją pracę, to nigdy nie jest ciężka. Ciężka jest taka praca, do której się zmusza. A trafiłam do zakładu przypadkowo. Kiedy byłam na studiach, chciałam zostać naukowcem i pójść na doktorat, ale życie to zweryfikowało. Odbyłam w zakładzie obowiązkowe praktyki i już tam zostałam.

PS: Mówisz, że to dla Ciebie łatwa praca. Jednak pewnie masz w niej jakieś wyzwania?



Agata: Myślę, że największe wyzwania są wtedy, gdy pojawiają się trudne emocje i konflikty między wychowankami albo między nimi a wychowawcami, dyrekcją, rodzicami lub znajomymi dziewczynami. To są trudne momenty, bo z jednej strony ma się na uwadze, że nie można im pozwalać na rzeczy, których nie mogą robić, a z drugiej strony czuje się wobec nich empatię. Może gdybym ja była w takiej sytuacji, też czułabym frustrację i też szukałabym sposobu żeby ją wyładować, a oni nie zawsze znają takie sposoby. Często mamy też takie sytuacje, które moim zdaniem mogą być najtrudniejsze - gdy długo pracuje się nad jakimś wychowankiem, ma się z nim relację, wkłada się w niego dużo zaangażowania, a on jedzie na przepustkę i ucieka... Wtedy pojawia się rozczarowanie, bo włożyło się w niego dużo pracy, a on to odrzucił i wybrał coś innego. Dla mnie te momenty nie są trudne, bo to co przeżywam w pracy, oddaję Jezusowi, więc mam spokój i nie niepokoi mnie to. Nie wiem, jak inaczej radziłabym sobie z tymi emocjami. Czasami zastanawiam się jak to robią inni ludzie z pracy, ale nie do końca wiem jak ich o to zapytać, więc na razie nie wiem J.

PS: Opowiedz nam o swojej rodzinie w Wąbrzeźnie. Masz tam rodziców i siostrę, prawda?

Agata: Tak, mam siostrę i przyszywaną siostrę. Moi rodzice rozwiedli się kiedy miałam 7 lat i teraz moja mama mieszka w Wąbrzeźnie, a tata mieszka w Książkach - to jest 12 km od Wąbrzeźna. Mam rodzoną siostrę Zuzannę, która wygląda tak jak ja, więc jak ktoś był na naszym ślubie, to na pewno ją poznał, bo wyglądamy prawie tak samo J. Niewiele nas różni w wyglądzie, ale w życiu różni nas wszystko. Zuzia wyjechała do Kopenhagi na studia i tam pracuje, ale często się spotykamy, bo z Kopenhagi do Gdańska jest 40 minut samolotem. Moja

mama mieszka w Wąbrzeźnie i jest nauczycielką języka polskiego w liceum. Tata pracuje przy komputerze jako tzw. motion designer, czyli tworzy takie różne obrazki, które się ruszają. Moje relacje z rodzicami, jak byłam młodsza, były bardzo skomplikowane, ale teraz już nawet nie pamiętam dlaczego, bo już od dawna jest dobrze między nami...

PS: Pewnie te trudne relacje wynikały z tego, że się rozwodzili...

Agata: Tak, to prawda. Jak byłam młodsza, wydawało mi się, że to moja wina. Potem, jak już zostałam psychologiem i czytałam różne książki, to dowiedziałam się, że wiele dzieci rozwiedzionych rodziców ma taki pomysł, więc byłam w jakiejś normie :). Myślę, że dla każdego dziecka taka sytuacja jest bardzo ciężka. Wydaje mi się, że nigdy nie miałam żalu do rodziców i nie byłam na nich zła, ale po prostu nie umiałam sobie do końca poradzić z tym, że to się wydarzyło i że mieli nowych partnerów. Pojawiały się różne konflikty i to na pewno budowało jakiś mur między mną a moją mamą i tatą, może też moją siostrą w jakiś sposób. A jak zaczęłam być wierząca, to wygłaszali różne komentarze na ten temat, czasami w żartach, czasami nie. Myślę, że jak byłam jeszcze nastolatką, to bardziej się niepokoiili, myśleli, że może trafiłam do jakiejś sekty. A potem jakby przyjęli to do wiadomości i moja mama zaczęła nawet pozytywnie na to patrzeć. Kiedy przygotowaliśmy ślub, to nikt z rodziny nie miał żadnych negatywnych uwag, a po ślubie usłyszeliśmy same pozytywne komentarze. Moje ulubione były, gdy ktoś mówił: „Wow, nawet nie wiedziałam że są takie kościoły!”. Wtedy poczułam się fajnie, że ktoś miał okazję jednak przyjść do takiego kościoła. Teraz moje relacje z rodzicami są super i ubolewam nad tym, że mieszkam daleko od nich. Tak naprawdę to nie jest daleko - ze dwie go-

dziny samochodem, ale wiadomo, że nie jest tak łatwo znaleźć czas, żeby gdzieś pojechać. Absolutnie nie chciałam wrócić do mojego miasta. Wolałam, żeby moja rodzina była tu, w Gdańsku. Mam jeszcze jedną siostrę, która nie do końca jest moją siostrą, ale tak siebie nazywamy. Jest córką partnerki mojego taty i jest młodsza ode mnie. Długo się nie lubiliśmy, chociaż tak właściwie nigdy ze sobą nie rozmawialiśmy, nawet jak przebywałyśmy cały weekend w tym samym mieszkaniu. Tak było przez jakieś 6 lat. Dopiero jak trochę dorostaliśmy, zaczęłyśmy ze sobą rozmawiać i okazało się, że się lubimy [śmiech], więc to było dla mnie fajne zaskoczenie. Jak moja siostra Zuzanna wyjechała do Danii, nie jeździła już ze mną i z tatą na wakacje, a dzięki temu, że była Marysia, miałam towarzystwo, z czego się cieszyłam.

PS: Czy jest coś, o co możemy się dla Ciebie modlić?

Agata: Hmm... Na pewno chciałam, żeby modlić się o nawrócenie mojej rodziny, również tej niedawno „nabytej” przeze mnie rodziny Antka. Jego bracia i siostra też nie są nawróceni. To dla mnie ważne, bo nie jestem spokojna, kiedy myślę że ich nie będzie w wieczności. Oprócz tego, teraz jestem młodą małżonką, więc na pewno chciałam prosić o modlitwę za nasze małżeństwo, żeby się podobało Bogu, żebyśmy mogli powiększyć liczbę członków naszej rodziny, żeby się nam po prostu dobrze żyło ze sobą i żebyśmy się pchali ku Bogu, a nie od Boga. Zawsze modłę się też o chłopaków z zakładu i zbór też mógłby się o to modlić. Oni są młodzi i całe życie przed nimi. Gdyby teraz poznali Jezusa, to wychodząc z zakładu mieliby zupełnie inne życie. To jest moje marzenie dla nich. Wtedy wiedziałabym, że są w dobrych rękach, a tak to wychodzą i myślę o tym, gdzie oni mogą być

i co robią i mogę się tego nigdy nie dowiedzieć.

PS: Co ci się podoba w naszym zborze i czy jest coś, co byś zmieniła?

Agata: Podoba mi się zespół muzyczny. To jest prawda! Nie chcę się podlizać, tylko bardzo mi się podoba zespół. Lubię muzykę i też kiedyś grałam na różnych instrumentach i śpiewałam, więc jestem bardziej wymagająca niż ktoś, kto nie ma dobrego słuchu. Podoba mi się, że jest balans - pieśni są na tyle dostosowane, że najczęściej każdy może się w tym odnaleźć, i młodszy, i starszy, dłużej lub krócej wierzący. Byłam w różnych zborach w swoim życiu i niektórzy przesadzają w taką estradową w stronę, a z drugiej strony niektórzy mieli takie bardziej smętne aranżacje J. Lubię ludzi w zborze. Dowiedziałam się o tym najbardziej, kiedy mieliśmy ślub. Wiele osób zaferowało się, że nam pomoże. Bez nich nigdy byśmy tego nie zorganizowali. To dało mi takie poczucie, że jesteśmy rodziną. Podoba mi się, że jesteśmy za siebie nawzajem odpowiedzialni, inni za mnie i też ja za innych – to daje poczucie przynależności. A co mi się nie podoba lub co bym zmieniła... Może jestem taka bezkrytyczna, ale nie wiem... Czasem tylko się zdenerwuję, jak jakieś kazanie za bardzo mnie uderzy i jest o mnie [śmiech], ale oczywiście nie zmieniłam tego, bo to jest dobre, bo dużo rzeczy w moim życiu jest do poprawy. Chyba nic bym nie zmieniła, szczególnie, że ja też jestem tym zbozem, więc jak chciałam coś zmienić, to może siebie J

PS: Dziękuję bardzo za rozmowę.

Agata: Dziękuję również. Było super!

Rozmawiała Martyna Drobotowicz ■



Jadah – „Tylko Ty”

Piotr Lemański

Miesiąc temu przedstawialiśmy pierwszą płytę zespołu Jadah *Błogostawiony blues*. Zafascynowani tą muzyką postanowiliśmy napisać o kolejnej płycie zespołu – *Tylko Ty*.

Tczew, blisko 60-tysięczne miasto położone blisko aglomeracji trójmiejskiej, jeśli chodzi o muzykę chrześcijańską, miał dużo szczęścia. To tutaj na początku lat 90. Wojtek Stefanowski powołał do życia zespół DCN, który szerszej publiczności dał się poznać za sprawą bardzo dobrego albumu *Krew Boga*, wydanego na kasecie w 1994 r. Była to bardzo nowoczesna muzyka, daleka od stereotypowego wyobrażenia o muzyce chrześcijańskiej. W tym samym czasie pod wodzą Jarosława Gockowskiego i Waldemara Huka pierwsze kroki stawiał zespół Jadah, który co trzeba podkreślić działa z powodzeniem do dzisiaj. O zespole pisaliśmy w poprzednim numerze PS, w listopadzie.

W Tczewie działa również znakomity perkusista, człowiek instytucja – Piotr Janowski oraz jego bardzo zdolne dzieci. Co więcej, w społeczności lokalnego kościoła zielonoświątkowego, znajdziemy całą rzeszę bardzo dobrych i uzdolnionych muzyków.

Muzycznie Tczew ma się bardzo dobrze, warto jeszcze przypomnieć, że właśnie w tym mieście urodził się nieżyjący już, znany kompozytor muzyki alternatywnej i lider zespołu Republika – Grzegorz Cichowski.

Zespół Jadah dał się poznać szerszej publiczności, dzięki albumowi *Błogostawiony blues*. Świadectwem tego, jak dobrze została przyjęta ta płyta, niech będzie fakt, że niemal cały jej nakład został już wyczerpany. Niecały rok później zespół ponownie zawiązał do studia, tym razem z nowym materiałem. O ile poprzedni album był zbiorem starszych kompozycji, które zespół od wielu lat wykonywał. Nowy album *Tylko Ty* zawiera kompozycje bardziej współczesne, aczkolwiek znajduje się tam też kilka starszych utworów. Tym, co od razu zwraca uwagę, jest długość albumu – blisko 80 minut muzyki! Tyle, co dwie standardowej długości płyty. Materiał zaprezentowany na płycie nie odbiega zasadniczo od tego, do czego zdążyliśmy się przyzwyczaić na poprzednim albumie.

Album otwiera mocna i dynamiczna kompozycja *Droga*, jednak trzy następne są dużo spokojniejsze. W klimacie reggae utrzymany jest następny utwór *Ojciec*, war-

to zwrócić na piękną i melodyjną solówkę gitary. Jednak największe wrażenie wywołuje *Pasterz*, który jest chyba najbardziej znaną i przebojową kompozycją zespołu. Autorem kompozycji jest perkusista Sebastian Huk, który przez kilka lat bezskutecznie wraz ze swoją żoną starał się o dziecko. Po narodzinach syna, pod wpływem różnych doświadczeń i refleksji skomponował tę piękną kompozycję, która śpiewa jego siostra Kornelia Huk. Z następnych kompozycji warto zwrócić uwagę, na najdłuższy na płycie utwór *Wołamy do Ciebie*, który swoim klimatem przypomina klasyków muzyki rockowej. Bardzo dobrze brzmiące gitary i harmonijka ustna od razu wpadają w ucho. Ciekawym, aczkolwiek trochę odbiegającym od klimatu całego albumu jest *Shalom Izrael*, kompozycja przywodzi trochę na myśl pierwsze kompozycje zespołu.

Następne kończące album kompozycję, zwłaszcza *Święty* i *Uczeń* są bardziej refleksyjne i liryczne. Album w dość podniosłym nastroju kończy – *Niech będzie chwata*.

Płyta długa, jednak słucha się jej bardzo dobrze, nie nuży, nie męczy. W stosunku do poprzedniczki jest trochę bardziej liryczna i klimatyczna. Słuchając poszczególnych utworów, można odnieść wrażenie, że wspólne granie sprawia muzykom dużo radości. Na płycie nikt się nie spieszy, instrumentalisci mogą sobie pograć, stąd dużo, przeważnie gitarowych, solówek. Zespół przez lata wypracował własny, bardzo charakterystyczny styl. Gitarowe brzmienie ozdobione harmonijką ustną i skrzypcami tworzy bardzo miłą dla ucha mieszankę.

Jadah oprócz bardzo zaangażowanych ewangelizacyjnych tekstów tworzy na-



prawdę bardzo dobrą muzykę i jest to rzecz, która od razu zwraca na siebie uwagę. Co ważne, wszystkie utwory są autorstwa członków zespołu. Piękne melodie, dobre aranżacje, porządne muzyczne rzemiosło sprawiają, że muzyka tczewskiego zespołu na długo zostaje w pamięci i chce się do niej wracać. *Błogosławiony blues* i *Tylko Ty* to bardzo interesująca alternatywa dla dominującego w Polsce nurtu uwielbieniowego. Polecam! ■

KRONIKA

ZBOROWA

Ostatni miesiąc obfitował w bardzo wiele wydarzeń w naszej społeczności. W pierwszą niedzielę listopada odbyło się jesienne Spotkanie Członkowskie. Na szósteo listopada przypadała jednocześnie szósta rocznica otwarcia kaplicy. Cudownie było w tym szczególnym dniu porozmawiać o bieżących sprawach dotyczących naszej społeczności oraz przywitać szereg nowych braci i sióstr w naszym gronie. Od wiosennego



Podczas jesennego Spotkania Członkowskiego mieliśmy okazję przywitać w naszym gronie nowych Braci i Siostry

Spotkania Członkowskiego do zboru dołączyło 11 osób. Kilka osób niestety też od nas odeszło: jedna do Pana (siostra Krystyna Zielińska), a inne z różnych powodów zrezygnowały z członkostwa. Podczas spotkania brat Kuba Irbabek, odpowiedzialny w naszym zborze za tematy związane z misją, opowiedział o aktualnych działaniach, m.in. o trwającym tłumaczeniu szkolenia Kairos na język polski, w które zaangażowane jest kilka osób z naszej społeczności. Był też czas, aby modlić się o Boże błogosławieństwo w kontynuowaniu tego dzieła.

Już w następną środę, tj. 9 listopada, mogliśmy dowiedzieć się więcej o misji w Kenii, a przy okazji poznać też lepiej siostrę Natalię Mordawską, która w ostatnim czasie przyłączyła się do naszego zboru. Przygotowała ona na okoliczność naszego spotkania pokaz slajdów ze swojego ostatniego wyjazdu misyjnego. Był też czas na zadanie Natalii pytań, które zrodziły się podczas słuchania jej relacji, a także modlitwę o nią przed planowanym wyjazdem na Madagaskar. W drugiej części środowego nabożeństwa połączyliśmy się również w modlitwie o prześladowany Kościół. Co roku w listopadzie staramy się skupić na tej kwestii, tym razem modliliśmy się przede wszystkim o chrześcijan, którzy znajdują się w trudnym położeniu w Afganistanie oraz Kolumbii. O ich potrzebach i zmianach możemy przeczytać więcej na stronie: www.opendoors.pl

Szczególnym wydarzeniem dla naszego zboru była konferencja „Chrześcijaństwo w kulturze LGBTQ+”, która odbyła się 11 listopada. Wykorzystaliśmy ten wolny od pracy piątek, aby spędzić praktycznie cały dzień przy Bożym Słowie i szukać tam odpowiedzi na pytania jakie stawiają nam dzisiejsze czasy. Wierzmy, że Boże objawienie jest aktualniejsze niż jutrzejsze wiadomości, dlatego wiemy też, że trwając w nauce apostoelskiej



Wykłady Jonasza wygłoszone w trakcie konferencji długo pozostaną w naszej pamięci

nie musimy się martwić o to, że pobłądzimy. Podczas konferencji usługiwał nam Jonasz Małkiewicz, który od kilku lat zajmuje się tematem wzajemnych stosunków kultury i chrześcijaństwa. Spotkaliśmy się o 9:30 rano, by do godziny 16:30 uczestniczyć w 5 sesjach wykładowych. Omawiane przez Jonasza zasady są uniwersalne i mają szersze zastosowanie niż tylko do kwestii LGBTQ+. Mówiliśmy o sercu Boga, a następnie o pewnym sche-

macie działań, który widzimy w przypadku służby Jezusa: spojrzenie w głąb -> taska -> prawda. Był też czas na zadanie pytań wykładowcy.

W sobotę 12 listopada Jonasz wziął udział w spotkaniu zborowej młodzieży. A w niedzielę 13 listopada podzielił się bardzo ważnym przesłaniem z naszym zborom, które stało się po części inspiracją dla tego numeru PS'a. Jonasz głosił na temat odwróconej grawitacji – przeciwstawnych sobie sił w tym świecie, które walczą o ludzką duszę. Warto odsłuchać to kazanie ze strony zboru.

Wielkim wydarzeniem (również pod kątem logistycznym) były w naszym zborze warsztaty połączonych chórów zborowych, które odbyły się w dniach 25-27 listopada. Gościliśmy przeszło 30 osób z Palowic (oraz część z Warszawy), większości z nich udzi-

elając noclegu w budynku dworu. Warsztaty trwały od piątku w głównej mierze dla chórzystów z Palowic, którzy tego dnia musieli przejechać cały kraj, aby znaleźć się w Gdańsku. Wieczorem odbyła się jednak wspólna społeczność poprowadzona przez pastora Mariana Pawłasa. Głównym dniem warsztatowym była



26 listopada połączone chóry z Palowic i Gdańska przez cały dzień szlifowały przygotowywane wcześniej pieśni.



*Usługa połączonych chórów podczas Wieczoru Muzycznego,
27 listopada 2022*

sobota. Cały dzień zajęć i prób zaowocował dopracowaniem wspólnego repertuaru czterech pieśni, którymi połączone chóry usłużyły następnego dnia. Dzień zakończył się wieczorną społecznością, podczas której refleksją na temat wartości dawnych pieśni podzielił się pastor Marian Biernacki. Podczas niedzielnego nabożeństwa chórzyści usłużyli dwiema pieśniami, a pastor Marian Pawlas z Palowic podzielił się kazaniem Słowa Bożego. O godzinie 17 odbył się natomiast Wieczór Muzyczny. W jego trakcie połączone chóry zaprezentowały cały wyćwiczony repertuar. Mogliśmy też skorzystać z usługi miejscowej grupy muzycznej, która przygotowała na tę okoliczność dwie pieśni. Później czas oddaliśmy naszym gościom z Palowic oraz Warszawy. Po kolei swoje pieśni



Brat Krzysztof Gorzawski podzielił się nie tylko pieśniami, ale także świadectwem nawrócenia

zaprezentowali: Tina Pietrzyńska, Natalia Arciszewska, Krzysiek Gorzawski oraz Joanna Rzyczniok. Każdy z wykonawców podzielił się dwoma wybranymi utworami, dzieląc się krótko ich znaczeniem i okolicznościami powstania. Ponadto brat Krzysiek podzielił się wzruszającą historią swojego nawrócenia. Cały Wieczór Muzyczny wydawał się trwać jedynie chwilę, choć mogliśmy w jego trakcie wysłuchać napraw-

dę wielu pieśni. Bogu niech będzie chwała za duchową obfitość całego tego weekendu. Naszym gościom z Palowic dziękujemy za ich serce i chęć odwiedzin, a jednocześnie myślimy już w gronie chórzystów o rewizycie na południu Polski.

Jeśli chodzi o kwestie mniej duchowe, które związane są z naszym codziennym funkcjonowaniem na Olszynie, listopad nie obfitował w

zbyt wiele zdarzeń. Oczywiście był to czas porządkowania, choćby z liści, które opadają z blisko stu drzew na naszej posesji. Tu wielkie ukłony dla brata Zdzisława, który wiernie stoi na posterunku i dba o porządek. W listopadzie udało się też spotkać z panią architektką, która być może przygotuje odpowiedni projekt na dalsze prace w budynku dworu, który będzie musiał uzyskać akceptację Konserwatora Zabytków. Módlmy się o Boże prowadzenie w tym temacie.

W ostatnim dniu listopada na naszej posesji zaczęły pojawiać się materiały budowlane. Nie jest to jednak początek odbudowy budynku stajni, a jedynie nasze wsparcie dla budowy pobliskiego osiedla „Mottawa Garden”. Pod koniec października prowadzący tę budowę nieodpłatnie wywieźli gruz z naszej posesji, teraz my użyczylimy im na pewien czas nasz plac, z nadzieją, że w powstających na Olszynie domach zamieszkają ludzie, którzy przyczynią się do dalszego rozkwitu naszej dzielnicy, a przede wszystkim zapragną naśladować Jezusa Chrystusa. Niech tak się stanie! ■



Wspieramy budowę pobliskiego osiedla udostępniając na pewien czas plac do rozładunku materiałów budowlanych



KAZANIA w listopadzie

Sprawdź czy pamiętasz co było głoszone w naszym zborze w ostatnim miesiącu!

Przegapiłeś (a może przespałeś... 😊) któreś z kazań? Chcesz przypomnieć sobie lub utrwalić związane Słowo Boże?

Zapraszamy na: www.ccnz.pl/multimedia/audio

- ◆ 6 XI – Gabriel Kosętka – „Nie dokarmiaj”, J 16,1
- ◆ 13 XI – Jonasz Małkiewicz – „Krzyż – świat do góry głową”, Jk 4,1-10
- ◆ 20 XI – Mariusz Byczkowski – „Cudowne spotkania 2”, Ef 4,15-16; Łk 22,15
- ◆ 27 XI – Marian Pawlas – „Prawdziwe życie”, 1J 1,1-4

Raport księgowy

Kolekty niedzielne

6 listopada 2022 - 1 167,00 zł
 13 listopada 2022 - 800,00 zł
 20 listopada 2022 - 1 145,00 zł
 27 listopada 2022 - 1 458,00 zł

Pozostałe wpłaty w listopadzie

Dziesięciny i darowizny - 27 712,99 zł
 na służbę charytatywną - 600,00 zł
 na misję - 200,00 zł
 na remont - 100,00 zł
 ofiary za pokoje gościnne - 200,00 zł
 sprzedaż złomu - 1 525,50 zł

Nabożeństwa w Centrum Chrześcijańskim Nowe Życie

w niedziele – godz. 10.30
 w środy – godz. 18.30
 (wykład Pisma Świętego)

Nabożeństwa z naszego zboru
w Internecie można odsłuchać
 na naszej stronie zborowej oraz obejrzeć
 na kanale YouTube - Centrum
 Chrześcijańskie Nowe Życie w Gdańsku



Lista wrodzin



GRUDZIEŃ

1 grudnia - Dorota Thomas
 4 grudnia - Piotr Typiak
 9 grudnia - Anna Wanionek
 10 grudnia - Barbara Piech
 17 grudnia - Ewa Łachwa
 18 grudnia - Anna Biernacka
 22 grudnia - Aleksandra Krzemień
 23 grudnia - Zosia Kowalska
 24 grudnia - Danylo Zhadan
 25 grudnia - Elżbieta Lemańska
 27 grudnia - Krzysztof Witek

STYCZEŃ

1 stycznia - Paweł Prus
 2 stycznia - Dawid Biernacki
 4 stycznia - Teresa Prus
 4 stycznia - Lilianna Uhlenberg
 6 stycznia - Halina Biernacka
 7 stycznia - Andriej Kolesnyk
 14 stycznia - Diana Zhadan
 15 stycznia - Zdzisław Makowski
 15 stycznia - Krzysztof Załuski
 16 stycznia - Amos Waszczuk
 17 stycznia - Jessica Biernacka
 17 stycznia - Marzena Mikulska
 19 stycznia - Marcin Gnat
 23 stycznia - Anna Waszczuk
 23 stycznia - Igor Załuski
 29 stycznia - Artem Krawtowski
 29 stycznia - Łukasz Zwoliński

ZAPRASZAMY DO BUDOWANIA ZBORU !

Każdy z nas może mieć udział w zbudowaniu innych. Nie każdy jest powołany do tego, by być nauczycielem Słowa Bożego albo nawet do prowadzenia grupy domowej - ale nie oznacza to, że nie jesteś potrzebna czy potrzebny!

Zbór ma wiele potrzeb i jest wiele służb, w które każdy z nas może się zaangażować. Nie tylko ci, którzy są widoczni, wykonują ważną pracę. Rozważ to w sercu i proś Boga w osobistej społeczności z Nim, aby wskazał ci miejsce gdzie będziesz dla innych użyteczny. Znalezienie przestrzeni, w której możemy służyć innym, jest potrzebne dla naszego duchowego rozwoju, bo w ten sposób naśladowujemy Jezusa, który okazał się być u niższym sługą.

Każdy z nas może wstawiać się w modlitwie za innymi wierzącymi (i wspaniale by było, gdybyśmy wszyscy to robili). Regularnie zachęcamy również braci i siostry z naszej społeczności do aktywnego współtworzenia nabożeństw:

- można przygotować 10-15 minut lektury Pisma Świętego przed rozpoczęciem nabożeństwa. Od dłuższego czasu czytamy Biblię zanim oficjalnie rozpocznie się nasze zgromadzenie. Przygotuj ku zbudowaniu fragment, który ostatnio cię zbudował lub dotknął w szczególny sposób

- zabierz głos w głośnej modlitwie, kiedy mamy na to czas. Odpowiedz na słyszane Słowo Boże w budujący sposób dla innych uczestników nabożeństwa. Odważnie, głośno wystawiaj naszego Boga w zgromadzeniu

- podziel się świadectwem Bożego działania w twoim życiu. Nie zatrzymuj chwały, która należy się Bogu. Jeśli odpowiedział na twoje modlitwy - opowiedz o tym innym ku zbudowaniu. Jeśli zgłosisz to odpowiednio wcześniej do prowadzącego nabożeństwo - na pewno znajdzie się na to czas

- przygotuj pieśń / wiersz na chwałę Bożą. Również w ten sposób możesz służyć na jednym z naszych wspólnych zgromadzeń. ■

Konto bankowe zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA | O/Gdańsk

Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru. Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

Zapraszamy do współtworzenia PS

Twórzmy razem miesięcznik zborowy i budujmy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - zgłoś się do nas!

Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzymy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.

OCZEKIWANIA DO ZMIANY

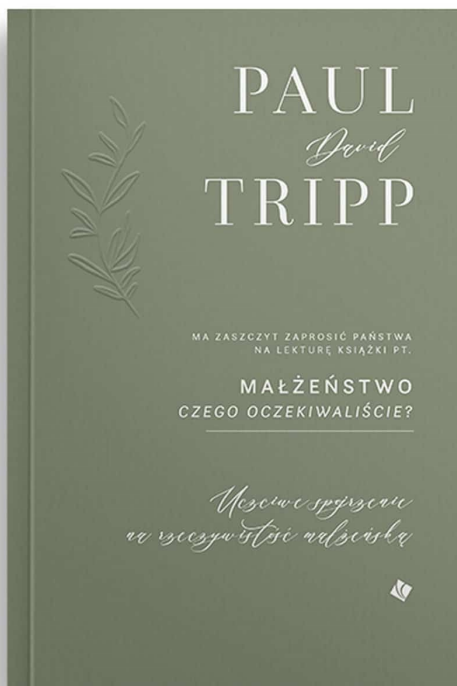
„Małżeństwo - czego oczekiwaliście?” - Paul David Tripp

„Nierealne oczekiwania zawsze prowadzą do rozczarowania.”

Prędzej czy później każde małżeństwo staje się polem bitwy. Każde małżeństwo w końcu zmienia się w coś, czym nigdy nie miało się stać.

Na pewnym etapie zaczniecie potrzebować czegoś znacznie bardziej solidnego niż powiew uczuć. Będziecie potrzebować czegoś głębszego niż wspólne zainteresowania i pociąg fizyczny. Będziecie potrzebować zmiany oczekiwań i radykalnych zobowiązań oraz – co najważniejsze – będziecie potrzebować łaski.

Paul David Tripp jest przewodniczącym Paul Tripp Ministries oraz dyrektorem wykonawczym Center for Pastoral Life and Care w Fort Worth w Teksasie. Wykładał w różnych cenionych instytucjach edukacyjnych na całym świecie. Jest autorem wielu książek, w tym „Łaska na co dzień”, oraz „Zachwył”. Paul od ponad czterdziestu lat jest mężem Luelli, z którą ma czworo dorosłych dzieci. Więcej informacji oraz



materiałów dodatkowych znajdziesz na stro-

PS Nr [316] – grudzień 2022

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku, <http://www.ccnz.pl>

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [redaktor naczelny; 504602484], Anna Biernacka [skład], Martyna Drobotowicz; Tomasz Biernacki; Piotr Aftanas

Kontakt: PS@ccnz.pl

Kontakt z pastorem: 604790232, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724 z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadsyłanych do redakcji PS.

ROCZNY CHRONOLOGICZNY PLAN CZYTANIA BIBLII

Styczeń			
1	1Mo 1-2	Ps 1	Łk 1,1-25
2	1Mo 3-4	Ps 2	Łk 1,26-80
3	1Mo 5-6	Ps 3	Jn 1,1-14
4	1Mo 7-8	Ps 4	Mt 1,1-17
5	1Mo 9-10	Ps 5	Mt 1,18-25
6	1Mo 11; Jb 1	Ps 6	Łk 2,1-20
7	Jb 2-3	Ps 7	Łk 2,21-38
8	Jb 4-7	Ps 8	Mt 2,1-15
9	Jb 8-11	Ps 9	Mt 2,16-23
10	Jb 12-15	Ps 10	Łk 2,39-52
11	Jb 16-19	Ps 11	Mt 3,1-6
12	Jb 20-22	Ps 12	Mt 3,7-17
13	Jb 23-27	Ps 13	Mk 1
14	Jb 28-31	Ps 14	Łk 3
15	Jb 32-35	Ps 15	Mt 4
16	Jb 36-39	Ps 16	Jn 1,15-51
17	Jb 38-39	Ps 17	Łk 4
18	Jb 40-42	Ps 18	Łk 5
19	1Mo 12-13	Ps 19	Jn 2
20	1Mo 14-15	Ps 20	Jn 3
21	1Mo 16-17	Ps 21	Jn 4,1-26
22	1Mo 18-19	Ps 22	Jn 4,27-54
23	1Mo 20-21	Ps 23	Mk 2,1-12
24	1Mo 22-23	Ps 24	Mk 2,13-17
25	1Mo 24-25	Ps 25	Mk 2,18-22
26	1Mo 26-27	Ps 26	Mk 2,23-28
27	1Mo 28-29	Ps 27	Jn 5,1,1-8
28	1Mo 30-31	Ps 28	Jn 5,9-18
29	1Mo 32-33	Ps 29	Jn 5,19-32
30	1Mo 34-35	Ps 30	Jn 5,33-47
31	1Mo 36-37	Ps 31	Mt 12,1-21

Luty			
1	1Mo 38-39	Ps 32	Mk 3,1-20
2	1Mo 40-41	Ps 33	Mk 3,21-35
3	1Mo 42-43	Ps 34	Łk 6,1-19
4	1Mo 44-45	Ps 35	Łk 6,20-38
5	1Mo 46-47	Ps 36	Łk 6,39-49
6	1Mo 48-50	Ps 37	Mt 5,1-20
7	2Mo 1-2	Ps 38	Mt 5,21-48
8	2Mo 3-4	Ps 39	Mt 6
9	2Mo 5-6	Ps 40	Mt 7
10	2Mo 7-8	Ps 41	Mt 8,1-13
11	2Mo 9-10	Ps 42	Łk 7,1-23
12	2Mo 11-12	Ps 43	Łk 7,24-50
13	2Mo 13-14	Ps 44	Mt 11,1-15
14	2Mo 15-16	Ps 45	Mt 11,16-30
15	2Mo 17-18	Ps 46	Mt 12,22-37
16	2Mo 19-20	Ps 47	Mt 12,38-50
17	2Mo 21-22	Ps 48	Mt 13,1-23
18	2Mo 23-24	Ps 49	Mt 13,24,43
19	2Mo 25-26	Ps 50	Mt 13,44-58
20	2Mo 27-28	Ps 51	Łk 8,1-25
21	2Mo 29-30	Ps 52	Łk 8,26-56
22	2Mo 31-32	Ps 53	Mt 8,14-34
23	2Mo 33-34	Ps 54	Mk 4,1-20
24	2Mo 35-36	Ps 55	Mk 4,21-41
25	2Mo 37-38	Ps 56	Mk 5,1-20
26	2Mo 39-40	Ps 57	Mk 5,21-43
27	3Mo 1-2	Ps 58	Mt 9,1-17
28	3Mo 3-4	Ps 59	Mt 9,18-38

Marzec			
1	3Mo 5-6	Ps 60	Mt 10,1-20
2	3Mo 7-8	Ps 61	Mt 10,21-42
3	3Mo 9-10	Ps 62	Mt 14,1-21
4	3Mo 11-12	Ps 63	Mt 14,22-36
5	3Mo 13-14	Ps 64	Łk 9,1-17
6	3Mo 15-16	Ps 65	Mk 6,1-31
7	3Mo 17-18	Ps 66	Mk 6,32-56
8	3Mo 19-20	Ps 67	Jn 6,1-14
9	3Mo 21-22	Ps 68	Jn 6,15-29
10	3Mo 23-24	Ps 69	Jn 6,30-59
11	3Mo 25-26	Ps 70	Jn 6,60-71
12	3Mo 27	Ps 71	Mt 15,1-20
13	4Mo 1-2	Ps 72	Mt 15,21-39
14	4Mo 3-4	Ps 73	Mk 7,1-23
15	4Mo 5-6	Ps 74	Mk 7,24-37
16	4Mo 7-8	Ps 75	Mt 16,1-12
17	4Mo 9-10	Ps 76	Mt 16,13-28
18	4Mo 11-12	Ps 77	Mk 8,1-21
19	4Mo 13-14	Ps 78	Mk 8,22-38
20	4Mo 15-16	Ps 79	Łk 9,18-27
21	4Mo 17-18	Ps 80	Mt 17,1-13
22	4Mo 19-20	Ps 81	Mt 17,14-27
23	4Mo 21-22	Ps 82	Mk 9,1-29
24	4Mo 23-24	Ps 83	Mk 9,30-50
25	4Mo 25-26	Ps 84	Łk 9,28-62
26	4Mo 27-28	Ps 85	Mt 18,1-14
27	4Mo 29-30	Ps 86	Mt 18,15-35
28	4Mo 31-32	Ps 87	Jn 7,1-24
29	4Mo 33-34	Ps 88	Jn 7,25-52
30	4Mo 35-36	Ps 89	Jn 8,1-20
31	5Mo 1-2	Ps 90	Jn 8,21-59

Kwiecień			
1	5Mo 1-2	Ps 91	Jn 9
2	5Mo 3-4	Ps 92	Jn 10,1-10
3	5Mo 5-6	Ps 93	Jn 10,11-21
4	5Mo 7-8	Ps 94	Łk 10,1-24
5	5Mo 9-10	Ps 95	Łk 10,25-42
6	5Mo 11-12	Ps 96	Łk 11,1-28
7	5Mo 13-14	Ps 97	Łk 11,29-54
8	5Mo 15-16	Ps 98	Jn 10,22-30
9	5Mo 17-18	Ps 99	Jn 10,31-42
10	5Mo 19-20	Ps 100	Łk 12,1-34
11	5Mo 21-22	Ps 101	Łk 12,35-59
12	5Mo 23-24	Ps 102	Łk 13,1-17
13	5Mo 25-26	Ps 103	Łk 13,18-35
14	5Mo 27-28	Ps 104	Łk 14,1-14
15	5Mo 29-30	Ps 105	Łk 14,15-35
16	5Mo 31-32	Ps 106	Łk 15,1-10
17	5Mo 33-34	Ps 107	Łk 15,11-32
18	Joz 1-2	Ps 108	Łk 16,1-18
19	Joz 3-4	Ps 109	Łk 16,19-31
20	Joz 5-6	Ps 110	Łk 17,1-5
21	Joz 7-8	Ps 111	Łk 17,6-10
22	Joz 9-10	Ps 112	Jn 11,1-16
23	Joz 11-12	Ps 113	Jn 11,17-31
24	Joz 13-14	Ps 114	Jn 11,32-44
25	Joz 15-16	Ps 115	Jn 11,45-57
26	Joz 17-18	Ps 116	Łk 17,11-18
27	Joz 19-20	Ps 117	Łk 17,19-37
28	Joz 21-22	Ps 118	Łk 18,1-7
29	Joz 23-24	Ps 119,1-24	Łk 18,8-14
30	Sdz 1-2	Ps 119,25-48	Mt 19,1-15

Maj			
1	Sdz 3-4	Ps 119,49-72	Mt 19,16-30
2	Sdz 5-6	Ps 119,73-88	Mk 10,1-16
3	Sdz 7-8	Ps 119,89-112	Mk 10,17-31
4	Sdz 9-10	Ps 119,113-136	Mk 10,32-45
5	Sdz 11-12	Ps 119,137-160	Mk 10,46-52
6	Sdz 13-14	Ps 119,161-176	Mt 20,1-16
7	Sdz 15-16	Ps 120	Mt 20,17-34
8	Sdz 17-18	Ps 121	Mt 21,1-22
9	Sdz 19-20	Ps 122	Mt 21,23-46
10	Sdz 21	Ps 123	Łk 18,15-30
11	Rt 1-2	Ps 124	Łk 18,31-43
12	Rt 3-4	Ps 125	Łk 19,1-27
13	1Sm 1-2	Ps 126	Łk 19,28-48
14	1Sm 3-4	Ps 127	Mk 11,1-14
15	1Sm 5-6	Ps 128	Mk 11,15-33
16	1Sm 7-8	Ps 129	Jn 12,1-22
17	1Sm 9-10	Ps 130	Jn 12,23-50
18	1Sm 11-12	Ps 131	Mt 22,1-33
19	1Sm 13-14	Ps 132	Mt 22,34-46
20	1Sm 15-16	Ps 133	Mk 12,1-27
21	1Sm 17-18	Ps 134	Mk 12,28-44
22	1Sm 19-20	Ps 135	Mt 23,1-12
23	1Sm 21-22	Ps 136	Mt 23,13-39
24	1Sm 23-24	Ps 137	Łk 20,1-18
25	1Sm 25-26	Ps 138	Łk 20,19-47
26	1Sm 27-28	Ps 139	Łk 21,1-19
27	1Sm 29-30	Ps 140	Łk 21,20-38
28	1Sm 31	Ps 141	Mk 13,1-23
29	2Sm 1-2	Ps 142	Mk 13,24-37
30	2Sm 3-4	Ps 143	Mt 24,1-28
31	1Kn 1-2	Ps 144	Mt 24,29-51

Czerwiec			
1	1Kn 3-4	Ps 145	Mt 25,1-13
2	1Kn 5-6	Ps 146	Mt 25,14-30
3	1Kn 7-8	Ps 147	Mt 25,31-46
4	1Kn 9-10	Ps 148	Jn 13,1-20
5	2Sm 5,1-10; 1Kn 11-12	Ps 149	Jn 13,21-38
6	2Sm 5,11-6,23; 1Kn 13	Ps 150	Mt 26,1-16
7	1Kn 14-15	Prz 1	Mk 14,1-11
8	1Kn 16; 2Sm 7	Prz 2	Łk 22,1-6
9	1Kn 17; 2Sm 8	Prz 3	Mt 26,17-29
10	2Sm 9; 1Kn 18	Prz 4	Mk 14,12-25
11	2Sm 10; 1Kn 19	Prz 5	Łk 22,7-38
12	2Sm 11-12	Prz 6	Mt 26,30-46
13	1Kn 20; 2Sm 13	Prz 7	Mk 14,26-42
14	2Sm 14-15	Prz 8	Łk 22,39-71
15	2Sm 16-17	Prz 9	Mt 26,47-68
16	2Sm 18-19	Prz 10,1-3	Mk 14,43-65
17	2Sm 20-21	Prz 10,4-5	Mt 26,69-75
18	2Sm 22-23	Prz 10,6-9	Mk 14,66-72
19	2Sm 24; 1Kn 21	Prz 10,10-12	Jn 14
20	1Kn 22-23	Prz 10,13-15	Jn 15
21	1Kn 24-25	Prz 10,16-17	Jn 16
22	1Kn 26-27	Prz 10,18-21	Jn 17
23	1Kn 28-29	Prz 10,22-25	Mt 27,1-31
24	1Kr 1-2	Prz 10,26-28	Mt 27,32-66
25	1Kr 3-4	Prz 10,29-32	Mk 15,1-20
26	2Kn 1-2	Prz 11,1-3	Mk 15,21-47
27	Pnp 1-2	Prz 11,4-6	Łk 23,1-25
28	Pnp 3-4	Prz 11,7-9	Łk 23,26-56
29	Pnp 5-6	Prz 11,10-11	Jn 18
30	Pnp 7-8	Prz 11,12-15	Jn 19

ROCZNY CHRONOLOGICZNY PLAN CZYTANIA BIBLI

Lipiec			
1	1Kr 5-6	Prz 11,16-17	Mt 28
2	2Kn 3-4	Prz 11,18-21	Mk 16
3	1Kr 7-8	Prz 11,22-24	Łk 24,1-12
4	2Kn 5-6	Prz 11,25-27	Łk 24,13-53
5	2Kn 7; 1Kr 9	Prz 11,28-31	Jn 20,1-18
6	2Kn 8	Prz 12,1-3	Jn 20,19-31
7	Kzn 1-2	Prz 12,4-6	Jn 21
8	Kzn 3-4	Prz 12,7-8	
9	Kzn 5-6	Prz 12,9-12	Dz 1
10	Kzn 7-8	Prz 12,13-14	Dz 2
11	Kzn 9-10	Prz 12,15-17	Dz 3
12	Kzn 11-12	Prz 12,18-19	Dz 4
13	1Kr 10-11	Prz 12,20-22	Dz 5
14	2Kn 9	Prz 12,23-25	Dz 6
15	Prz 30-31	Prz 12,26-28	Dz 7
16	1Kr 12-13	Prz 13,1-3	Dz 8
17	1Kr 14; 2Kn 10	Prz 13,4-6	Dz 9
18	2Kn 11-12	Prz 13,7-8	Dz 10
19	1Kr 15-16	Prz 13,9-10	Dz 11
20	2Kn 13-15	Prz 13,11-12	Dz 12
21	2Kn 16-17	Prz 13,13-15	Dz 13
22	1Kr 17-18	Prz 13,16-17	Dz 14
23	1Kr 19-20	Prz 13,18-19	Jk 1
24	1Kr 21-22	Prz 13,20-23	Jk 2
25	2Kn 18-19	Prz 13,24-25	Jk 3
26	2Kn 20-21	Prz 14,1-4	Jk 4
27	2Kn 22-23	Prz 14,5-6	Jk 5
28	Ab 1; 2Kr 1-2	Prz 14,7-10	Dz 15
29	2Kr 3-4	Prz 14,11-14	Dz 16
30	2Kr 5-6	Prz 14,15-19	Gal 1
31	2Kr 7-8	Prz 14,20-22	Gal 2

Sierpień			
1	2Kr 9-10	Prz 14,23-25	Gal 3,1-14
2	2Kr 11-12	Prz 14,26-28	Gal 3,15-29
3	2Kr 13; 2Kn 24	Prz 14,29-33	Gal 4,1-20
4	2Kr 14; 2Kn 25	Prz 14,34-35	Gal 4,21-31
5	Jo 1-2	Prz 15,1-4	Gal 5
6	Jo 3-4	Prz 15,5	Gal 6
7	2Kr 15; 2Kn 26	Prz 15,6-7	Dz 17,1-21
8	Iz 1-4	Prz 15,8-12	Dz 17,22-34
9	Iz 5-8	Prz 15,13-15	Dz 18,1-18
10	Am 1-3	Prz 15,16-18	1Ts 1
11	Am 4-7	Prz 15,19-21	1Ts 2
12	Am 8-9; 2Kn 2	Prz 15,22-23	1Ts 3
13	Iz 9-12	Prz 15,24-27	1Ts 4
14	Mi 1-4	Prz 15,28-33	1Ts 5
15	Mi 5-7	Prz 16,1-3	2Ts 1
16	2Kn 28; 2Kr 16	Prz 16,4-7	2Ts 2
17	2Kr 17; Iz 13-1	Prz 16,8-9	2Ts 3
18	Iz 15-17	Prz 16,10-12	Dz 18,19-28
19	Iz 18-20	Prz 16,13-15	Dz 19
20	Iz 21-24	Prz 16,16-20	1Ko 1
21	Iz 25-27	Prz 16,21-24	1Ko 2
22	2Kn 29-31	Prz 16,25-26	1Ko 3
23	Oz 1-4	Prz 16,27-30	1Ko 4
24	Oz 5-8	Prz 16,31-33	1Ko 5
25	Oz 9-11	Prz 17,1-2	1Ko 6
26	Oz 12-14	Prz 17,3-5	1Ko 7
27	Iz 28-29	Prz 17,6-7	1Ko 8
28	Iz 30-32	Prz 17,8-10	1Ko 9
29	Iz 33-35	Prz 17,11-16	1Ko 10
30	Iz 36-38	Prz 17,17-19	1Ko 11
31	Iz 39-40	Prz 17,20-23	1Ko 12

Wrzesień			
1	Iz 41-42	Prz 17,24-25	1Ko 13
2	Iz 43-45	Prz 17,26	1Ko 14
3	Iz 46-48	Prz 17,27-28	1Ko 15
4	2Kr 18; Iz 49	Prz 18,1-5	1Ko 16
5	Iz 50-52	Prz 18,6-8	2Ko 1
6	Iz 53-55	Prz 18,9	2Ko 2
7	Iz 56-57	Prz 18,10-13	2Ko 3
8	Iz 58-60	Prz 18,14-15	2Ko 4
9	Iz 61-62	Prz 18,16	2Ko 5
10	Iz 63-64	Prz 18,17-19	2Ko 6
11	Iz 65-66	Prz 18,20-21	2Ko 7
12	2Kr 20-21	Prz 18,22	2Ko 8
13	2Kn 32-33	Prz 18,23-24	2Ko 9
14	Na 1-2	Prz 19,1-3	2Ko 10
15	Na 3; 2Kr 22	Prz 19,4-9	2Ko 11
16	2Kr 23; 2Kn 34	Prz 19,10	2Ko 12
17	2Kn 35; So 1	Prz 19,11	2Ko 13
18	So 2-3	Prz 19,12	Dz 20,1-3; Rz 1
19	Jr 1-2	Prz 19,13-14	Rz 2
20	Jr 3-4	Prz 19,15-17	Rz 3
21	Jr 5-6	Prz 19,18-19	Rz 4
22	Jr 7-8	Prz 19,20-23	Rz 5
23	Jr 9-10	Prz 19,24-29	Rz 6
24	Jr 11-12	Prz 20,1-3	Rz 7
25	Jr 13-14	Prz 20,4-5	Rz 8
26	Jr 15-16	Prz 20,6-7	Rz 9
27	Jr 17-18	Prz 20,8	Rz 10
28	Jr 19-20	Prz 20,9-11	Rz 11
29	Jr 21-22	Prz 20,12-14	Rz 12
30	Jr 23-24	Prz 20,15-18	Rz 13

Październik			
1	Jr 25-26	Prz 20,19-21	Rz 14
2	Jr 27-28	Prz 20,22-24	Rz 15
3	Jr 29-30	Prz 20,25-30	Rz 16
4	Jr 31-32	Prz 21,1-3	Dz 20,4-38
5	Jr 33-34	Prz 21,4-6	Dz 21
6	Jr 35-36	Prz 21,7-9	Dz 22
7	Jr 37-38	Prz 21,10-12	Dz 23
8	Jr 39-40	Prz 21,13-16	Dz 24
9	2Kr 24-25; 2Kn 36	Prz 21,17-18	Dz 25
10	Ha 1-2	Prz 21,19-21	Dz 26
11	Ha 3; Jr 41	Prz 21,22-24	Dz 27
12	Jr 42-43	Prz 21,25-27	Dz 28
13	Jr 44-45	Prz 21,28-31	Kol 1
14	Jr 46-47	Prz 22,1-2	Kol 2
15	Jr 48-49	Prz 22,3-5	Kol 3
16	Jr 50-51	Prz 22,6-9	Kol 4
17	Jr 52	Prz 22,10-12	Fim
18	Tr 1-2	Prz 22,13-16	Ef 1
19	Tr 3	Prz 22,17-21	Ef 2
20	Tr 4-5	Prz 22,22-23	Ef 3
21	Ez 1-2	Prz 22,24-25	Ef 4
22	Ez 3-4	Prz 22,26-27	Ef 5
23	Ez 5-6	Prz 22,28-29	Ef 6
24	Ez 7-8	Prz 23,1-3	Flp 1
25	Ez 9-10	Prz 23,4-5	Flp 2
26	Ez 11-12	Prz 23,6-8	Flp 3
27	Ez 13-14	Prz 23,9-11	Flp 4
28	Ez 15-16	Prz 23,12-16	1Tm 1
29	Ez 17-18	Prz 23,17-18	1Tm 2
30	Ez 19-20	Prz 23,19-21	1Tm 3
31	Ez 21-22	Prz 23,22-25	1Tm 4

Listopad			
1	Ez 23-24	Prz 23,26-28	1Tm 5
2	Ez 25-26	Prz 23,29-35	1Tm 6
3	Ez 27-28	Prz 24,1-4	Tt 1
4	Ez 29-30	Prz 24,5-7	Tt 2
5	Ez 31-32	Prz 24,8-10	Tt 3
6	Ez 33-34	Prz 24,11-14	1Pt 1
7	Ez 35-36	Prz 24,15-18	1Pt 2
8	Ez 37-38	Prz 24,19-22	1Pt 3
9	Ez 39-40	Prz 24,23-25	1Pt 4
10	Ez 41-42	Prz 24,26-27	1Pt 5
11	Ez 43-44	Prz 24,28-29	Hbr 1
12	Ez 45-46	Prz 24,30-34	Hbr 2
13	Ez 47-48	Prz 25,1-3	Hbr 3
14	Jl 1-2	Prz 25,4-5	Hbr 4
15	Jl 3	Prz 25,6-7	Hbr 5
16	Dn 1-2	Prz 25,8-10	Hbr 6
17	Dn 3-4	Prz 25,11-13	Hbr 7
18	Dn 5-6	Prz 25,14-15	Hbr 8
19	Dn 7-8	Prz 25,16-18	Hbr 9
20	Dn 9-10	Prz 25,19-22	Hbr 10
21	Dn 10-12	Prz 25,23-25	Hbr 11
22	Ezd 1-2	Prz 25,26-28	Hbr 12
23	Ezd 3-4	Prz 26,1-3	Hbr 13
24	Ezd 5-6	Prz 26,4-6	2Tm 1
25	Ag 1	Prz 26,7-9	2Tm 2
26	Ag 2	Prz 26,10-12	2Tm 3
27	Za 1-2	Prz 26,13-16	2Tm 4
28	Za 3-4	Prz 26,17-19	2Pt 1
29	Za 5-6	Prz 26,20-21	2Pt 2
30	Za 7-8	Prz 26,22-23	2Pt 3

Grudzień			
1	Za 9	Prz 26,24-25	Jd
2	Za 10-11	Prz 26,26-28	1Jn 1
3	Za 12-13	Prz 27,1-2	1Jn 2
4	Za 14	Prz 27,3-4	1Jn 3
5	Est 1	Prz 27,5-6	1Jn 4
6	Est 2	Prz 27,7-9	1Jn 5
7	Est 3	Prz 27,10-11	2Jn
8	Est 4	Prz 27,12-13	3Jn
9	Est 5	Prz 27,14-16	Obj 1
10	Est 6	Prz 27,17-20	Obj 2
11	Est 7	Prz 27,21-22	Obj 3
12	Est 8	Prz 27,23-27	Obj 4
13	Est 9-10	Prz 28,1-3	Obj 5
14	Ezd 7	Prz 28,4-6	Obj 6
15	Ezd 8	Prz 28,7-9	Obj 7
16	Ezd 9	Prz 28,10-12	Obj 8
17	Ezd 10	Prz 28,13-14	Obj 9
18	Neh 1	Prz 28,15-16	Obj 10
19	Neh 2	Prz 28,17-19	Obj 11
20	Neh 3	Prz 28,20-22	Obj 12
21	Neh 4	Prz 28,23-25	Obj 13
22	Neh 5	Prz 28,26-28	Obj 14
23	Neh 6	Prz 29,1-3	Obj 15
24	Neh 7	Prz 29,4-6	Obj 16
25	Neh 8	Prz 29,7-9	Obj 17
26	Neh 9	Prz 29,10-12	Obj 18
27	Neh 10	Prz 29,13-15	Obj 19
28	Mi 1	Prz 29,16-17	Obj 20
29	Mi 2	Prz 29,18-21	Obj 21
30	Mi 3	Prz 29,22-24	Obj 22
31	Mi 4	Prz 29,25-27	